Kuryer Poznański.

Nr. 265. Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Sobota, 19 listopada 1881.** *Ks. dr. Kantecki.* **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 18 listopada.

(*Otwarcie włoskich ciał prawodawczych. — Ministrowie Gambetty. — Nowy okólnik Porty. — Sprawa metropolity Michała.*)

Otwarcie sejmu rzeszy niemieckiéj i tronowa mowa cesarska stoją dziś na pierwszym planie dyskusyi publicznéj i są wypadkiem, który przez dłuższy jeszcze czas zajmować będzie świat polityczny. O sprawie téj piszemy na innem miejscu a tutaj notujemy, że równocześnie z parlamentem niemieckim rozpoczęły wczoraj swe prace oba włoskie ciała prawodawcze. Telegram rzymski podaje nam krótkie jedynie szczegóły z pierwszéj sesyi senatu i Izby deputowanych. Senatowi przedłożył minister Mancini projekt do ustawy, zaprowadzającéj reformę instytucyi finansowéj, t. zw. Credit foncier. W Izbie deputowanych złożono do laski marszałkowskiéj kilka interpelacyi. Dep. Ruspoli zawezwie rząd do dania wyjaśnień w sprawie wypadków skandalicznych, jakie zaszły podczas przeprowadzenia zwłok Piusa IX; dep. Massari zażąda przedłożenia dokumentów w sprawie tunetańskiéj i egipskiéj, jako też ustanowienia ankiety, która ma zbadać wszystkie okoliczności i fakta, towarzyszące wymordowaniu wyprawy zostającéj pod rozkazami porucznika Guiletti. Dziś ma minister Depretis powiadomić Izbę, czy i kiedy odpowie na powyższe interpelacye. Minister Mancini oświadczył, iż w tych dniach przedłoży Izbie księgę zieloną wraz dokumentami, odnoszącemi się do sprawy egipskiéj. Inne dokumenta zostaną ogłoszone, skoro parlament skończy obrady nad odnośnemi kwestyami. Obrady te nie mały będą budziły interes, gdyż jak podczas dawniejszych kadencyi, tak i dziś chodzić będzie o przyszłe losy ministerstwa p. Depretisa. Gabinet dzisiejszy walczyć będzie musiał o własną egzystencyą i łamać się z opozycyą, która, jak donoszą korespondenci, wystąpi z nowemi skargami i usiłować będzie sprowadzić upadek obecnego ministerstwa. Sella, dawniejszy przywódzca umiarkowanych liberałów, pracuje w cichości nad utworzeniem nowéj partyi środkowéj, mającéj się składać z młodszych członków prawicy, centrum i dyssydentów lewicy, na któréj czele stoi Nicotera. Nowe to stronnictwo wzięło sobie za cel sprowadzenie upadku ministerstwa Depretisa, utworzenie nowego gabinetu kompromisowego z uczciwych i bezstronnych mężów różnych partyi, daléj przeprowadzenie reformy wyborczéj. Minghetti, były sprzymierzeniec Selli, nie godzi się na powyższy plan i wytęża wszystkie siły, ażeby go sparaliżować. W tym celu stara się o porozumienie z Depretisem, ażeby nie dopuścić do władzy Nicotery. W parlamencie włoskim poruszoną też zapewne będzie sprawa podróży króla Humberta do Wiednia.

Prezes nowego gabinetu francuskiego zaznaczył nowe swe rządy tém, że do reprezentantów Francyi za granicą wysłał bezbarwny okólnik, w którym ogranicza się na zakomunikowaniu im zmiany gabinetu i daje zapewnienie, że zmiana ta nie dotknie w niczém pokojowych tendencyi dotychczasowéj zagranicznéj polityki francuskiéj. — Faktem jest, że ambasadorowie hr. St. Vallier i jenerał Chanzy podali się do dymisyi; obiegające zaś od dni kilku pogłoski, jakoby Challemel-Lacour miał objąć ambasadę w Berlinie, są fałszywe a przynajmniéj przedwczesne, gdyż, jak twierdzi telegram, nie zajmował się dotąd kwestyą tą prezes gabinetu. — Ministrowie Gambetty służą za przedmiot ogólnego we Francyi szyderstwa, nie tylko w sferach konserwatywnych, monarchicznych, ale nawet w republikańskich. Zanim powtórzymy te wszystkie przydomki, jakiemi zaszczycani bywają nowi ci ministrowie, podajemy krótki rys ich życia. Waldek-Rousseau liczy dopiero lat 34, jest adwokatem, deputowanym od półtora roku, przemawiał w Izbie za reformą sądownictwa. Bert jest lekarzem i fizyologiem, liczy lat 48, był profesorem w Bordeaux, a obecnie w Paryżu, od r. 1874 zasiada w Izbie; wyznaje się ateistą. Cazot jest senatorem. Allain-Targé liczy lat 49, jest adwokatem i dziennikarzem, od pięciu lat deputowanym, za cesarstwa był czasowo prokuratorem, a w r. 1871 prefektem. Jenerał dywizyi Campenon liczy lat 62, służył w Algierze, w Chinach, a podczas wojny pruskiéj dostał się do niewoli. Raynal był podsekretarzem stanu, jest z zawodu technikiem. Maurycy Rouvier liczy 39 lat, jest deputowanym, znanym zaś jest szczególnie od r. 1876 z procesu skandalicznego, a lubo w pamiętnym procesie o przestępstwo przeciw moralności był sądownie uwolniony, wszelako ciąży na nim dotąd zakała i przeciw niemu to świeżo wystąpił Paix, żądając od nowych ministrów życia nieposzlakowanego. Devés liczy lat 44, był adwokatem, a od 5 lat jest deputowanym; przewodniczył on lewicy, niczém się nie odznaczył, podobnie jak Rouvier. Goujeard, kapitan okrętowy na odstawce z tytułem kontradmirała, jest zupełnie nieznany. Antoni Proust liczy lat 49, jest dziennikarzem, był podczas wojny sekretarzem Gambetty, i należy do redakcyi République franc., od r. 1866 zasiada w Izbie, pisywał o sztuce i dla niego to stworzył Gambetta osobne ministeryum. Cochery pozostał z gabinetu Ferrego. Podsekretarz stanu, Eugeniusz Spuller, liczy lat 46, jest publicystą, założył z Gambettą République franc., od pięciu lat zasiada w Izbie. — W sferach republikańskich nazywany bywa gabinet Gambetty „małém ministerstwem,“ „wystawą małych ludzi,“ „ministerstwem mierności politycznych,“ gabinetem „niespodzianki.“ Intransingenci zowią ich „płodem poronionym,“ „ministerstwem lekkiéj i podrzędniejszéj paszy,“ „subjektami i niewolnikami Gambetty.“ Monde pisze o nich jako o ludziach bez najmniejszéj zdolności, jako o awanturnikach, mogących sprowadzić jedynie zatargi z zagranicą. Univers mówi: „Nowy gabinet jest tak zły, jak się obawiano i tak mizerny, jak tylko życzyć sobie można.“ Według dziennika Union nowi ministrowie są po części ludźmi nieznanéj przeszłości, po części kompromitującymi kraj. — Dziennik francuski Français wywodzi, że nowy gabinet jest rządem deorganizacyi. Republikański National dopatruje się téj przynajmniéj zalety, że ministrowie nie będą stawiali opozycyi i będą tak tańczyli, jak im zagra ich kapelmistrz Gambetta. Bardzo drastycznie wyraża się Rochefort w swym Intransigencie. Pisze on: Gambetta dobrał sobie te zera albo z rozmysłem, a wtedy powinien być zamknięty w Vincennes (w domu karnym), albo też nie mógł wyszukać sobie ludzi zdolniejszych a wtedy przestaje być niebezpiecznym. „Dynastya Gambetty — pisze daléj Rochefort — kończy swój żywot; patrząc na łuki tryumfalne w Hawrze i fajerwerki w Cahors, obawialiśmy się cesarstwa; dziś jesteśmy spokojni.“

Podczas obrad delegacyi węgierskiéj poruszono pomiędzy innemi i sprawę zniesienia twierdz naddunajskich. Pan Kallay zapewniał wonczas, że twierdze bułgarskie znajdują się obecnie w stanie takim, iż ewentualnéj akcyi militarnéj żadnych przeszkód stawiać nie są zdolne. Oświadczenie to przedstawiciela rządu, zostające w rażącéj sprzeczności z wiadomościami z nad Dunaju, napotkało w łonie delegacyi na ogólną niewiarę. Wiedziano bowiem dokładnie, że twierdze dunajskie nie tylko nie zostały zburzone, jak tego wymaga traktat berliński, lecz że nawet Bułgarya nie rozbroiła ich. Teraz porusza sprawę tę Porta. W okólniku zakomunikowanym gabinetom, zwraca Porta uwagę na twierdze bułgarskie, mianowicie na Ruszczuk, którego umocnienia rozszerzono, zaopatrując je w wielką liczbę dział i znaczne zapasy amunicyi. Nota okólna turecka zaprzecza formalnie, jak widać, twierdzeniu p. Kallaya. Jeżeli Porta nalega dziś na rozbrojenie twierdz, ma zupełną pod tym względem słuszność. Mocarstwa, które pilnie przestrzegały, ażeby Turcya dotrzymała zobowiązań swych względem ludów półwyspu bałkańskiego i państw zagranicznych, zapominają dziś, że dwa warunki pokoju, przemawiające na korzyść Porty, pozostają w zawieszeniu: zburzenie fortec i okupacya linii Bałkanów przez wojsko tureckie. Jak Turcya, tak i Austrya w nie mniejszym stopniu jest w téj sprawie interesowana; twierdze bowiem bułgarskie mogłyby w danym razie okazać się i dla niéj wielce niedogodnemi.

W sprawie zatargu pomiędzy rządem serbskim a Metropolitą Michałem ważny zamieszczają komunikat Petersburskija Wiedomosti. „Sprawa Metropolity — mówią Wiedomosti — coraz większe przybiera rozmiary i niezawodnie ujawni ona niebawem całą winę obecnego rządu serbskiego wobec serbskiego narodu. Słowo niezadowolenia z wyżyn państwowych Rosyi już poszło do Belgradu. Ale i Kościół nie drzemie. Cios, jaki niebacznie usiłowano zadać prawosławiu w Belgradzie, znalazł oddźwięk na całym prawosławnym wschodzie. Nasz synod wszedł już w porozumienie z patryarchami. Zawiązano też je z rządem greckim. Byłoby do życzenia, aby w takiéj chwili nasza reprezentacya dyplomatyczna w Belgradzie stała na wysokości swego zadania i z godnością umiała wyzyskać istniejący już materyał ku polepszeniu sprawy w saméj Serbii, iżby ta stała się zadatkiem samoistnego jéj rozwoju. Rosya nie pragnie nic więcéj, okrom rozwoju Serbii na podstawie narodowości i prawosławia.“ Jeżeli doniesienie dziennika rosyjskiego jest autentyczne, to niebawem dowiemy się o niezwykłym ruchu w cerkwi prawosławnéj i o dyplomatycznéj interwencyi rosyjskiéj, która pociągnąć może następstwa, nie dające się na razie obliczyć.

Nowy parlament.

Nowy parlament niemiecki zebrał się w liczbie 240 członków, aby wysłuchać na białéj sali mowy od tronu, którą w imieniu cierpiącego nieco cesarza odczytał książę kanclerz, z podpadającem nieco wysileniem płuc — jak pisze National Ztg.

Mowa od tronu, którą podajemy w dosłownym przekładzie pod rubryką Niemiec, zawiera nie wiele nowości, wszystkie bowiem zapowiedziane w niéj projekta do ustaw były już bezpośrednio lub pośrednio przedmiotem rozpraw w parlamencie i po większéj części nie szczególnego doznały przyjęcia.

Dla spokojnego dostawey dochodów państwowych mowa od tronu nie jest bardzo pocieszająca — mimo zapewnień o „stopniowym rozwoju finansów cesarstwa.“ Dodatki matrykularne poszczególnych państw są daleko wyższe, aniżeli w latach ubiegłych, i to skutkiem niedoboru w pewnych gałęziach dochodu i zwiększonych wydatków, które rząd za nieodzowne uważał. Do takich wydatków zaliczyć należy znaczne sumy, jakich zapewne zażądano w budżecie na budowy gmachów i składów celnych w Hamburgu. Ponieważ na to wszystko potrzeba dużo pieniędzy — przeto znów jako wschodzące słońce nadziei przedstawiony jest monopol tytoniu, konsekwentniejsze przeprowadzenie podatków pośrednich, zwiększenie podatku na napoje.

Odwołuje się w tym względzie mowa od tronu na przykład ościennych krajów i to nie bez słuszności, gdyż n. p. w Rosyi konsumcya jest tak wielka, iż dochody z podatku od wódki przynoszą 200 milionów rubli.

W zamian za zezwolenie na tę zmianę poboru podatków (z bezpośrednich na pośrednie) wskazuje mowa od tronu na możebność zmniejszenia podatków bezpośrednich, jak n. p. podatków, jakie gminy płacą na szkoły, na ubogich, podatku gruntowego, osobistego itp.

Facit téj zamiany jest zawsze jeden i ten sam — płaćcie tak czy owak, ale płaćcie, bo potrzeba wiele i potrzeba będzie jeszcze więcéj, jeżeli mają być urzeczywistnione wielkie plany księcia kanclerza.

Temi planami są społeczne reformy, o jakich ks. Bismarck marzy od lat kilku.

Mowa tronowa przyznaje, iż choroby socyalistycznéj, któréj groźnym symptomem jest 13 posłów w parlamencie, nie można uleczyć samemi środkami represyjnemi, że trzeba działać pozytywnie — i dla tego ustawy państwowo-socyalne raz jeszcze przedłożone zostaną. Dzielą one się na trzy części:

1) ustawa zabezpieczająca robotnika od okaleczenia,
2) ustawa regulująca kasy dla chorych we wszystkich gałęziach przemysłu,
3) obmyślenie srodków zabezpieczenia losu robotników na starość lub na przypadek niezdolności do pracy (invalidität).

Ostatni punkt nie ujęty jeszcze w formę ustawy przedstawiony jest nieco mglisto jako prawo, przysługujące klasom roboczym wobec chrześciańskiéj gminy i wobec państwa. Mowa od tronu nasuwa tutaj myśl utworzenia korporacyi gminnych pod protekcyą, nadzorem i z pomocą państwa.

Ponieważ do tego potrzebna jest dokładna statystyka zajęć i zawodów ludności, przeto o ile się to da uskutecznić na drodze administracyjnéj, przedłoży ją rząd parlamentowi, zażąda atoli równocześnie jego pomocy prawodawczéj do zebrania jak najgruntowniejszych dat statystycznych w téj materyi.

Jest też ustęp o dwuletnim okresie etatowym i przedłużeniu okresu prawodawczego — który to projekt już raz odrzucony został.

Polityka zewnętrzna przedstawiona w jak najpiękniejszych kolorach.

Tak tedy, krom małego wstępu i króciutkiego zakończenia, główną treść mowy od tronu stanowią kanclerskie plany społecznych reform i obmyślenie środków na ich przeprowadzenie.

Reformy te kanclerskie są olbrzymich rozmiarów, a chociaż chwilowo znacznie się w mowie od tronu przedstawiają zmodyfikowanemi, to i tak wątpić należy czy je kanclerz przeprowadzić zdoła.

Nie wątpimy, że chęć zabezpieczenia losu robotnika na przypadek okaleczenia przy pracy fabrycznéj, i to zabezpieczenia w sposób dający pewniejsze rękojmie, aniżeli je daje t. zw. Haftpflichtgesetz — znajdzie zwolenników; uregulowanie kas dla chorych przemysłowców jest również rzeczą bardzo pożądaną — ale chodzi o sposób, w jaki te instytucye wprowadzić w życie — i tutaj kanclerz trafić musi na opozycyą.

Ks. Bismarck wprowadza tutaj jako główny czynnik państwo i w duchu państwowego socyalizmu państwu daje wszechwładne panowanie — za co się przeciwnicy wszechwładzy państwa, do których i Polacy należą, nigdy nie zgodzą.

Skąd kanclerz weźmie większość, na którejby się mógł oprzeć? Pomijając już istotną sprzeczność zasadniczą pomiędzy żywiołami pseudo-liberalnemi a centrum, przyznać musi każdy, że taka większość katolicko-liberalna już ze względu na te państwowo-socyalne pomysły kanclerza, jest niemożebna, i że zatém wszystkie półurzędowe entrefilets i komunikaty o owéj rzekomej większości, są chyba wywołane złośliwą ironią kanclerza, boć ani centrum, ani narodowo-liberalni tych planów w duchu Bismarcka popierać nie będą.

Wybitne określenie państwowo-socyalnych zamysłów kanclerza w mowie od tronu świadczy nakoniec o tém, że cesarz Wilhelm zupełnie na tę politykę się godzi i pomysły te całą powagą cesarską popiera.

Zadanie parlamentu wobec tak określonego programu będzie trudne i uciążliwe.

Posłom naszym nastręczy się rychło sposobność wystąpienia w obronie interesów swych wyborców i to w podwójnym kierunku: najprzód przy budżecie, wpływając o ile możności na zmniejszenie wydatków na wojsko, pochłaniających ogromne sumy; powtóre przy projektach kanclerskich, pracując nad osłoną samodzielności gmin przed wszechwładzą państwa i utrzymaniem równowagi interesów poszczególnych warstw społecznych.

Prasa rosyjska o obecnéj polityce Austryi.

Ostatniemi czasy prasa rosyjska przybrała bardzo wrogie stanowisko względem Austryi. Daje się to spostrzegać od pobytu włoskiego króla Humberta w Wiedniu, a zwłaszcza od czasu, gdy telegraf rozniósł po Europie wiadomość o zawieszeniu przez rząd serbski w urzędzie znanego poplecznika Rosyi, serbskiego Metropolity Michała, po odbyciu w jego mieszkaniu rewizyi. Wypadek ten wszystkie dzienniki rosyjskie przypisują wpływowi Austryi i występują z piorunującemi przeciw niéj artykułami, oskarżając jéj politykę o zaborcze dążności na Wschodzie i uderzając na alarm, aby Rosya miała się na baczności, gdyż „chytry sąsiad“ gotów jest zagarnąć dla siebie to wszystko, do czego Rosya ceną krwi swojéj i pieniędzy zdobyła najpierwsze prawo itd.

Na ten nowy a tak wyraźny zwrot opinii w prasie rosyjskiéj przeciw Austryi, mniéj może zwracalibyśmy uwagi, gdyby nie ta okoliczność, że głosy dzienników rosyjskich są zawsze jak gdyby barometrem usposobień w danéj chwili rządu, który to tylko pozwala im mówić, co chce, aby mówiono, i w tym tylko występować kierunku, który uważa za właściwy i odpowiedni własnym poglądom, — i że zatém — nieprzyjazne usposobienie prasy rosyjskiéj dla Austryi w obecnéj chwili jest niezawodnie dowodem takiegoż usposobienia dla niéj i rosyjskiego rządu.

To podnosi znaczenie głosów prasy rosyjskiéj tak dalece, że uważamy za rzecz wcale ciekawą parą z nich tu przytoczyć.

Oto więc, co powiada Nowoje Wremia w sprawie serbskiego Metropolity Michała:

Nieprawdopodobna wiadomość o żandarmskiéj rewizyi u serbskiego Metropolity i o usunięciu go z urzędu stwierdziła się w zupełności. Czcigodny szermierz niezależności serbskiéj i tryumfu Słowiaństwa na Bałkańskiu Półwyspie został pozbawiony swego urzędu, a nawet utrzymania. Byłoby to jeszcze pół biedy, bo sam Metropolita nie uznaje swego usunięcia i w proteście, przesłanym księciu Milanowi, odmawia stanowczo złożenia godności Metropolity, powiadając słusznie, że tylko synod duchowny miałby prawo pozbawić go jéj. Nadto — wystósował on skargę do patryarchy konstantynopolitańskiego i do Rosyi, kwestya więc usunięcia jego nie jest jeszcze ostatecznie rozwiązaną. W téj sprawie to jest ważniejszém, że rząd serbski dopuścił się gwałtu, posyłając swoich żandarmów, aby rewidowali mieszkanie Metropolity i wydzierali mu jego korespondencyą prywatną. Powiadają, że były tam listy hr. Ignatiewa, ks. Golicyna, prof. Majkowa, redaktora Aksakowa, jenerała Czerniajewa itd. Bądź co bądź, rząd serbski odegrał tu rolę austryackiego żandarma, rolę poniżającą i godną pogardy. Metropolita mógł tylko protestować, powołując się na prawo i konstytucyą, ale uledz przemocy musiał. Rząd serbski postąpił tu jak zdrajca zaprzedany obcemu — i z kimże? z jednym z najczcigodniejszych swych dygnitarzy, który całe swoje życie poświęcił dobru i niezależności Serbii. Metropolita Michał używa w Serbii większéj wziętości, niż sam książę Milan, który, sądząc z jego postępków, przyjął chyba służbę Austryi i ma zamiar zaprzedać jéj całą Serbią. Do takiéj służby i do takich zamiarów Metropolita był mu przeszkodą wielką, gwałt więc, zadany temu dygnitarzowi, napad na jego dom żandarmów bez sądu i śledztwa — wytłómaczyć i zrozumieć łatwo. Ale służba Wiedniowi, który swe łapczywe ręce rozpościera coraz szerzéj na Półwyspie Bałkańskim, nie jest wcale służbą narodowi serbskiemu i naród ten może odwrócić się od takiego rządu, który go chce zaprzedać w niewolą znienawidzonym przez cały słowiański świat Niemcom. A Niemcy także niech jeszcze nie tryumfują przedwcześnie, bo znajdzie się przecież taki, który nie pozwoli im stawać tam, gdzie stać nie mają prawa i potrafi zastósować do nich praktycznie słowo Gladstona: „precz z rękami!“

A oto artykuł innego dziennika St. Piet. Wied. eksponujący szczegółowo a w sposób bardzo ciekawy obecną zewnętrzną i wewnętrzną politykę Austryi.

Głównem zadaniem dyplomacyi wiedeńskiéj w teraźniejszéj chwili jest: postawić Rosyą w takiém położeniu, aby musiała pracować nad korzystném usposobieniem Słowian dla Austryi na Półwyspie Bałkańskim. Ale to jeszcze nie wszystko:

Naprzód więc: przejście z Nowego Bazaru do Mitrowicy, ów wązki przesmyk pomiędzy Tersią a Czarnogórą. Oto, kiedy jeszcze w przeszłym roku rozstrzygano kwestyą dulcyńską, już wówczas była w Wiedniu mowa o poprawieniu wschodnich granic posiadłości ks. Mikołaja. Podczas kongresu berlińskiego dyplomacya rosyjska przemawiała za powiększeniem dla Czarnogóry terytoryum nadmorskiego, ale Austrya natenczas położyła gorące swoje veto przeciw wszelkim nad tym przedmiotem rozprawom. Jakoż zdziwienie było powszechne, kiedy w zeszłym roku Anglik Göschen w jednym dniu wyjednał w Wiedniu Dulcigno dla Księztwa. Ale Göschen był przedtem w Berlinie i przywiózł z tamtąd bardzo praktyczną dla Austryi radę: „Patrz po za Nowy Bazar!“ Postanowiono tedy w Wiedniu: pozwolić Czarnogórze wyrość trochę kosztem ziem albańskich, aby módz potém, w właściwym czasie pozbawić ją właściwego miejsca na Wschodzie. Wiedeń poskarży się Austryi, że Czarnogóra dopomaga hajductwu w Bośnii i Hercegowinie i powie: „bardzo są niewygodne nasze granice: przy nich niepodobieństwem jest cywilizować dzikie kraje“. Powoła się nadto przy téj sposobności na nabycie od Czarnogóry przez Austryą za księcia Daniela brzegów Budwy i San Stefano, nabycie, dopełnione również w imię porządku i cywilizacyi. I skoro raz kwestya ta będzie tak postawiona na porządku dziennym, pozostanie tylko czekać sposobnéj chwili dla jéj załatwienia.

O planach obcięcia Serbii krążą dotąd w Wiedniu nieokreślone tylko pogłoski, ale za to istnieje tam przekonanie głębokie, że w razie zaburzeń na południu Bośnii, Serbia będzie musiała otworzyć swe granice dla wojsk austryackich. Zresztą widocznem jest, że rząd serbski coraz bardziéj ulega wpływowi Austryi i tak skacze, jak mu ona zagra.

Drugą z rzędu kwestyą, grającą dziś rolę w Austryi, jest kwestya polsko-galicyjska. Inteligencya polska oczywiście przekłada wolność konstytucyjną w Austryi nad „obrusienije“ w Rosyi; ale masa ludowa, kupcy i klasa przemysłowa w austryackiéj Polsce spoglądają z wielką zazdrością (?) na świetny (?) rozwój ekonomiczny kraju nadwiślańskiego w Rosyi. Powszechna atrakcya kieszeniowa zmienia się zazwyczaj przez pewien przeciąg lat w atrakcyą serc. Dziś ideałem większości Polaków austryackich jest: mieć otwarte granice do całéj dawnéj nieprzemysło-

wéj Scytyi, zalewać ją płodami swojego przemysłu a saméj kąpać się w złocie rosyjskiém. Ztąd dają się wszędzie słyszeć rozmowy: „O, gdyby nam stać się prowincyą rosyjską!... Jakżebyśmy byli bogaci!“

Zatamować podobne aspiracye jednym tylko można sposobem: to jest dać jak najszerszy wstęp do Rosyi austryackim towarom. Ale że od Rosyi szczególnych ułatwień dla handlu austryackiego w drodze prostéj spodziewać się obecnie nie można, Austrya tedy zamyśla o innym sposocie, doświadczonym przez ks. Bismarcka a bardzo korzystnym i owocodajnym dla Niemiec.

Sposób Bismarkowski bardzo jest prosty. Przed dwoma laty mówiono w Rosyi bardzo wiele o nowéj taryfie handlowéj dla Prus. Dzienniki dużo robiły o to hałasu, ale wkrótce wszystko ucichło: — taryfa nie przyszła do skutku. Lecz w Prusiech, a nawet w Austryi wiedzą, że nie Rosya na tém wygrała. Berlin bowiem zaczął zarzucać Petersburg skargami na rosyjskie komory graniczne. U ks. Bismarcka, a nawet u cesarza Wilhelma zaczęły się jawić deputacye kupców i przemysłowców, opowiadając z płaczem, jak ich bardzo krzywdzą rosyjscy urzędnicy pograniczni, jak rozbijają paki z towarami, walają materye i aksamity, tysiące robią nadużyć itd. Łaskawy rząd wpisuje łzy kupców do protokułów, a nas zarzuca skargami — i tym sposobem stopniowo zyskuje coraz więcéj ulg dla handlu swoich poddanych z Rosyą.

Teraz przyszła koléj na rządy Franciszka Józefa uwolnic handel austryacki od zbytniéj surowości komór rosyjskich. Jaką formę przybierze ta nowa wyprawa Argonautów po... ruble rosyjskie? — jeszcze nie wiadomo, powiadają tylko, że gdy nieboszczyk Haymerle wyjaśnił cesarzowi, jakie są austro-węgierskie aspiracye od Rosyi, to ten go na wpół żartem zapytał: „Das ist nicht zu viel?“

My, Rosyanie, odpowiedzielibyśmy oczywiście: „Zanadto, zanadto wiele wymagać chcecie od Rosyi, która i tak nie tylko rublem swoim, ale nawet krwią swoich synów ratowała wasz tron od zguby.“ Ale w Austryi myślą inaczéj, a nawet zamierzają do długiego i tak już rejestru wyzyskiwania Rosyi dołączyć jeszcze jeden punkt, a mianowicie:

Z Galicyi idą częste skargi do Wiednia na t. z. „rusofilstwo“ Unitów. Mówi się w tych skargach, że nawracanie Unitów na prawosławie w Rosyi bardzo zgubny wpływ wywiera na patryotyzm Rusinów w Galicyi. Powiada się nawet, że skoro w Rosyi Unia będzie zupełnie zniesioną, to będzie prawie niepodobieństwem utrzymać ją w Austryi. Dużo się o tém i myśli i mówi w Wiedniu. Prosta interwencya Austryi za Unitami w Rosyi jest niemożebną, bo jakiémże prawem Austrya może się mięszać do spraw wewnętrznych Rosyi? Znaleziono tedy inną drogę. Berlin rozpoczął z Rzymem rokowania o pokój. Rosya — Bóg wie po co i dla czego — także poszła do Rzymu szukać pokoju. Ale dotychczas rokowania te nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Otóż teraz Franciszek Józef, w charakterze monarchy nie tylko katolickiego ale i apostolskiego, bierze na siebie rolę obrońcy wobec Rosyi praw tronu papiezkiego. Oczywiście, że jeżeli ta rola się powiedzie i obrona pójdzie dobrze, to Unia w Rosyi znajdzie nową dla siebie podporę, a obawy zwolenników Unii w Austryi rozpłyną się jak dym.... Są powody do wniosku, że odjazd rosyjskiego pełnomocnika przy Watykanie z Rzymu do Petersburga „po nowe instrukcye“ zostaje w związku bezpośrednim z powyższemi zamiarami Austryi.

Oto są przedmioty, o których będą się odbywały rokowania na przyszłym zjeździe cesarzów austryackiego i rosyjskiego. A że zjazd ten nastąpi rychło — nie wątpią w Wiedniu ani na chwilę. Zjazdem tym Austrya chce wzmocnić grunt dla przyszłych swoich zdobyczy na południo-wschodzie i dla swojéj roli pioniera niemieckiego w świecie słowiańskim, a przytem uzyskać i inne, uboczne dla siebie korzyści. W polityce tak jak w życiu: skoro tylko pożyczysz u kogo 3 ruble, to już łatwiéj ci będzie pożyczyć u tegoż samego jeszcze 3, lub nawet 5 i 10 rubli, stósownie do cierpliwości pożyczającego. A nie masz rzeczy, w którąby na Zachodzie więcéj wierzono, jak w niewyczerpaną cierpliwość dyplomacyi rosyjskiéj.

Zapominają tylko o tém, że wszelka cierpliwość wyczerpać się i pęknąć z czasem musi!

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 16 listopada.

(Cuda austryackie p. Dunajewskiego.)

(*) Zapowiedziałem na dziś niektóre szczegóły z wywodu finansowego ministra skarbu p. Dunajewskiego na dowód, że on tworzy istne cuda austryackie, a właściwie stworzył dopiero jeden, mniejszy, drugi zaś, wielki, myśli stworzyć w roku 1883, bez przezrwy zresztą między jednym a drugim, bo i w r. 1882 zamierza rozwinąć działalność cudotworną na przygotowanie swego wielkiego dzieła roku 1883, którém ma być prawie zupełne przywrócenie równowagi w budżecie, czyli zrównoważenie wydatków z dochodami.

Za rządów poprzednich takie były pustki w skarbie, że oprócz wielkich długów na pokrycie niedoboru budżetowego w ostatnich czasach finansowéj gospodarki bar. Pretisa zaciągniono jeszcze dług mniejszy w ilości 10 milionów złotych austryackich „na zasoby kasowe,“ to znaczy na drobne powszednie wydatki kas państwowych, gdyby w nich zabrakło gotówki z własnych dochodów państwa. Za gospodarstwa p. Dunajewskiego zasoby kasowe tak się podniosły, że ten dług 10-milionowy niebawem będzie spłacony, a kasy jeszcze nie znajdą się w kłopocie o gotówkę. Spłacenie długu, acz nie wielkiego, bez zaciągnięcia nowéj pożyczki jest w Austryi, gdzie już regułą się stało dziury dziurami łatać, — rzeczą tak niesłychaną, że z tego właśnie względu nazwałem to małym cudem uustryackim.

Co więcéj, pan Dunajewski w swym wywodzie finansowym zapowiada, że i cząstkę niedoboru r. 1882, mianowicie 2 do 4 milionów, pokryje z zasobów kasowych, nie narażając się bynajmniéj jeszcze na brak gotówki. Rezultat taki osiągnął pan Dunajewski przez to przedewszystkiém, że zwiększyły się dochody z podatków. Zwiększenie to w pierwszych trzech kwartałach roku bieżącego w porównaniu z tymże okresem roku poprzedniego wynosi 4,800,000 złt., którą to liczbę zresztą przytoczył minister skarbu na stwierdzenie prawdziwości wyśmianego w roku zeszłym przez lewicę twierdzenia swego, że ekonomiczne między ludnością położenie rzeczy zaczyna się polepszać. Samą jednak liczbą tą, samém zwiększeniem się dochodu z podatków pan Dunajewski nie mógł osiągnąć owego rezultatu świetnego; jakiby zaś był inny jeszcze czynnik takiego powodzenia, że można z zasobów kasowych zapłacić 10 milionów długu i jeszcze przyrzec z nich 2 do 4 milionów na cząstkowe pokrycie niedoboru roku przyszłego, tego nam pan Dunajewski nie powiedział. Ponieważ jednak z próżnego nikt nic nie naleje, przeto pozostaje nam tylko domysł, że pan minister skarbu, mimo iż do oszczędności nie przywięzuje takiéj wagi, jak do przymnożenia skarbowi pozytywnych dochodów, właśnie w oszczędnościach znaleść musiał drugi, niemniéj ważny od zwiększenia się podatków czynnik dotychczasowego powodzenia swego. Pokaże się to dokładnie z zamknięcia rachunków r. 1881, które jednak ujrzymy dopiero za dwa lata: wtedy też będzie można ocenić, czy w ogóle i czy na właściwém miejscu zaoszczędzono skarbowi wydatków.

Co się tyczy prawie zupełnego usunięcia niedoboru w r. 1883, z góry nadmienić trzeba, że pan Dunajewski mówi tu nie o owym całym niedoborze, który np. na rok przyszły jest obliczony w sumie blisko 38 milionów, lecz o niedoborze ściślejszym, który pozostaje po strąceniu kwot na umorzenie długów i kwot na budowę drog żelaznych, a który np. w roku przyszłym ma wynosić około 22 milionów. Myśli zaś pan Dunajewski usunąć go, jak powiedziałem, przez reformę podatkową. Dwa projekty, odnoszące się do niéj, już oddane są w Izbie i mają stać się prawomocnemi na początku roku przyszłego; inne projekty, do których należy także rewizya ceł (jak wiadomo, nie dających obecnie zadnego dochodu) będą niebawem wniesione. Skuteczność téj reformy oblicza pan minister skarbu lekko na 17 i pół miliona przewyżki do nad dotychczasowe dochody z podatków. Ale ponieważ i tą przewyżką nie pokrytoby jeszcze w zupełności wydatków, gdyby pozostawać miały na równi z teraźniejszemi, o innym zaś czynniku zrównoważenia dochodów z wydatkami pan minister skarbu nie mówi stanowczo, przeto nie pozostaje znów nic, jak tylko przypuszczenie, że bądź, co bądź, p. Dunajewski ma także oszczędności, redukcyą wydatków w swym planie finansowym.

Wspomina on wprawdzie o pewnéj bardzo ważnéj nawet oszczędności, którą rząd zaprowadzić myśli; ważnéj z innego także, nie finansowego tylko względu; ale mówi o niéj bardzo oględnie i warunkowo, tak że do planu finansowego zaliczyć jéj jeszcze nie można. Doznawszy z swoją inicyatywą co do reformy administracyjyéj tak wielkiego niepowodzenia u sejmów krajowych, nie wyjmując nawet galicyjskiego, pan Dunajewski nie dał jeszcze za wygraną i oto w swoim wywodzie finansowym powiada nam, że uczynił u cesarza wniosek o utworzenie osobnéj komisyi, któraby zajęła się zbadaniem kwestyi, o ile administracyą można uprościć i uczynić tańszą.

Cesarz zatwierdził już wniosek pana Dunajewskiego i komisya wnet pewnie będzie złożona. Ale już obrady saméj komisyi będą wymagały dużo czasu, a potém uchwały jéj będą jeszcze rozstrząsane w łonie rządu, aby na koniec dopiero w formie projektu dostać się do Rady państwa, na co wszystko potrzeba będzie kilku lat, tak że dziś byłoby za wcześnie mówić o tém, jako o rzeczy jakokolwiek określonéj, a tém mniéj byłoby na czasie eskontować finansowy skutek tej w dalekiém polu reformy administracyjnéj.

Życzmy szczęścia p. Dunajewskiemu w wielkim zamiarze jego, jak się zdaje, szczęśliwie już zapoczątkowanego przywrócenia ładu w bardzo skołatanéj finansowości austryackiéj; życzmy mu szczęścia w interesie Austryi, z którym tak ściśle nasz interes się wiąże, nasz wielki interes narodowy, wobec którego bardzo to drobny wprawdzie względzik, ale jakoś mimowolnie nasuwający się pod pióro, mianowicie ten, żeby p. Dunajewskiemu gruntownie się powiodło nauczyć świat, przedewszystkiem Niemców, co to znaczy „polnische Wirthschaft.“

Poprzednik p. Dunajewskiego i jego przeciwnik polityczny baron Pretis, zasiadający w Izbie jako poseł, powinszował mu wywodu finansowego.

Wiedeń, 15 listopada.

(Budżet skarbu.)

(*) Budżet, wniesiony na wczorajszém plenarném posiedzeniu Izby poselskiéj przez ministra skarbu dra Dunajewskiego, wykazuje na rok 1882 niedobór 37 milionów. Rozróżniając dokładnie pomiędzy wydatkami zwyczajnemi a nadzwyczajnemi, p. minister dochodzi do wniosku, że niedobór wynosi właściwie tylko 22, albo nawet tylko 21 i pół miliona florenów — co rzecz bardzo pocieszająca. Ostatecznie jednak rzeczywisty niedobór wynosi według obliczeń p. ministra 37 millonów, według naszych co najmniéj 50 milionów. Bo według preliminarza rządowego dochody w roku 1882 mają przynieść o 23 miliony fl. więcéj, niż w roku bieżącym, a my takiéj nagłéj zwyżki nie przypuszczamy. Jakkolwiek więc można zarzucić ministrowi zwykły wszystkim austryackim ministrom skarbu optymizm, z drugiéj strony centraliści nie mają najmniejszego prawa gorszyć się tém i napadać na p. Dunajewskiego. Stronnictwo, które w ciągu kilku lat w czasie pokoju powiększyło dług państwowy o 600 milionów fl., nie może domagać się od dzisiejszego ministra, aby w ciągu 2 lat usunął niedobór. P. Dunajewski w wczorajszéj przemowie zastrzegł się uroczyście przeciw wszelkim radykalnym i nieuczciwym środkom. Takiego nieuczciwego środka chwycił się „zacny“ Brestel, gdy w roku 1867 wbrew wszelkim prawom opodatkował rentę austryacką, czyli pozbawił dłużników państwa 16 proc. P. Dunajewski wyrzeka się wszelkich podobnych nieuczciwych, bo zakrawających na bankructwo środków; to téż pomimo opozycyjnéj agitacyi dzienników renta austryacka po wczorajszém posiedzeniu nie spadła, lecz nawet nieco się podniosła.

Rzym, 14 listopada.

(Konsystorz — Biskupstwo przemyskie. — Msgr. Spolverini. — Układy z Rosyą. — Nominacya J. E. Kardynała Prymasa. — Pan Errington.)

Pod koniec tego tygodnia odbędzie się konsystorz, a na nim prekonizowanie Biskupów dr. Koppa dla Fuldy a ks. Soleckiego dla Przemyśla. Przyszły zaś sufragan przemyski ks. Łobos, będzie prekonizowany w grudniu, jeżeli usunięte będą do owéj chwili wszystkie trudności. Zupełnie niewiarygodną jest wiadomość Dziennika Polskiego o proteście Biskupów ruskich przeciw nominacyi ks. Łobosa. Wiadomo, że Biskupi łacińscy prowincyi galicyjskiéj według zwyczaju podali trzech kandydatów, wśród nich także ks. Soleckiego. Namiestnik tego ostatniego gorąco poparł, a jakkolwiek zasługi ks. Łobosa około dyecezyi przemyskiéj kazały jemu raczéj oddać pierwszeństwo, nie było jednak racyi do zrobienia przykrości namiestnikowi, skoro ks. Solecki także w najwyższym stopniu posiada kwalifikacye do godności biskupiéj. Ze namiestnik nie lubi ks. Łobosa, nikomu nie jest tajném a powód niechęci leży w józefińskim liberalizmie hr. Potockiego, którego smutne owoce oglądaliśmy w r. 1870. Wtedy bowiem nie zawahał się, będąc prezesem ministerstwa, wplątać katolickiéj monarchii Habsburgów w antisoborowe machinacye i razem z hr. Daru i ks. Hohenlohe intrygować przeciw Piusowi IX. Opatrzność w sam czas zniszczyła te zamachy. Nic więc dziwnego, że namiestnik wielką ma antypatyą do ks. Łobosa, posądzając go o „rzymski ultramontanizm“, tym jednak razem dobrze się stało, bo ks. Solecki nie mniéj jest „rzymskim“ od księdza Łobosa. I znowu się sprawdziło, że ludzie strzelają a Pan Bóg kule nosi.

Wyjechał do Monachium msgr. Spolverini, aby objąć kierownictwo tamecznéj nuncyatury, dopóki nie przybędzie nowy nominat di Pietro, obecnie bawiący w Rio Janeiro. Spolverini należy do najzdolniejszych i najpracowitszych dyplomatów papieskich a znając dobrze stósunki bawarskie, gdzie przez kilka lat pełnił obowiązki audytora, przygotuje pole akcyi dla następcy nieodżałowanego msgr. Roncetti. Prawdopodobnie dopiero z początkiem wiosny msgr. di Pietro zdoła przybyć do Monachium.

Układy z Rosyą doznały pewnéj zwłoki dla nieobecności Masałowa, a Buteniew, choć pozostaje w Rzymie, nie odbiera żadnych stanowczych instrukcyi. Główną tego przyczyną jest choroba Masałowa, o którą przyprawiła go zmiana nagła klimatu. Przybywszy do Petersburga pod koniec września, popadł w niebezpieczną gorączkę, która przez kilka tygodni trzymała go w łóżku. Teraz ma się znacznie lepiéj i jest nadzieja, że za powrotem do Rzymu podpisze zobopólną ugodę, która zresztą pozostawi otwartą możność do dalszych rokowań.

Mogę się podzielić z wami bardzo miłą wiadomością. Ojciec św. zamianował naszego najczcigodniejszego Kardynała-Prymasa członkiem św. Inkwizycyi. Jest to najwyższa i najważniejsza z rzymskich kongregacyi a wchodzą do niéj jedynie Kardynałowie wielkich zdolności i posiadający najzupełniéj zaufanie Papieża. Aby oznaczyć ważność téj kongregacyi a zarazem wielkość zaszczytu, który spotkał naszego najukochańszego Arcypasterza, dosyć jest powiedzieć, że w św. Inkwizycyi skupia się kontrola nad całém życiem wewnętrznem Kościoła, nad jego nauką i sumieniem, prawem i obyczajem, słowem nad każdym objawem jego duchowego i moralnego rozwoju.

Gladstone podobno w gazecie Star ogłosił, że nie wysłał żadnego dyplomatycznego ajenta do rzymskiéj kuryi. Mimo to jest faktem, że Errington widział się już kilkakrotnie z Kardynałem Jacobinim i to nie we własném, lecz w imieniu lorda Granvilla. Z moich informacyi, przesłanych wam w przeszłym liście, nic nie potrzebuję odwołać.

NIEMCY.

* Berlin, 17 listopada. Parlament w imieniu cesarza, który nie zupełnie pomyślném cieszy się zdrowiem, zagaił dziś o godzinie 1½ na białéj sali zamku królewskiego kanclerz ks. Bismarck i odczytał następującą mowę od tronu:

My Wilhelm z Bożéj łaski cesarz niemiecki, król pruski oznajmiamy i zawiadamiamy:

Odpowiednio do życzeń, objawionych na przeszłym parlamencie a wbrew dotychczasowemu zwyczajowi zwołaliśmy jeszcze w bieżącym roku parlament, aby się zajął najprzód uchwaleniem etatu dla Rzeszy. Parlament otrzyma bezwłocznie odpowiedni projekt. Projekt ten przedstawia pomyślny obraz finansowego rozwoju państwa i dobrych skutków polityki ekonomicznéj, która za zgodą parlamentu została rozpoczęta.

Państwa związkowe otrzymają wiele znaczniejszy dodatek, aniżeli dodatki matrykularne wynoszą.

Ze suma dodatków matrykularnych w stósunku do bieżącego roku wzrosła, to przyczyną tego jest ubytek niektórych dochodów i potrzeby, które w interesie państwa trzeba było uwzględnić.

Porozumienie, jakie nastąpiło z wolném miastem Hamburgiem w sprawie wcielenia go do związku niemieckiego, powita parlament z Nami jako pomyślny postęp w celu zjednoczenia Niemiec na podstawie konstytucyi w kierunku celnym i handlowym. Rządy związkowe są przekonane, że uskutecznienie w tym kierunku jedności niemieckiéj i korzyści, jakie ztąd wypłyną dla państwa i dla jego największego miasta handlowego uzna parlament za tak ważne, by je okupić przez pokrycie ze strony państwa odpowiednich kosztów i że zgodzi się na odnośny projekt.

W celu usunięcia niedogodności, jakie wypływają z równoczesnego obradowania parlamentu z sejmem, przedłożyły rządy związkowe ubiegłemu parlamentowi projekt z propozycyą, aby peryody prawodawcze i budżetowe Rzeszy zostały przedłużone; w punkcie tym jednak nie nastąpiło porozumienie. Sprawy państw i konieczność, aby tak ciałom prawodawczym Rzeszy, jak poszczególnym państwom dać odpowiedni czas i wolność ruchów, spowodowały rządy

---

Z gór salcburgskich.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 264.)

Kościoły salcburskie obfitują w marmury, szczególniéj także w ołtarze marmurowe i piękne w nich obrazy. Co do stylów architektury, wszystkie tu są reprezentowane, od gotyku do baroku; rzadko jednak spotykamy się ze stylem czystym. Budowy sięgają XI wieku i doznawały niejednokrotnie przeobrażeń, a każde wykonywane w stylu czasu swego. Najciekawszy pod tym względem jest kościół Franciszkanów z XIII wieku, którego nizkim trzem nawom dodano w XV wieku prawie jeszcze raz tak wysokie presbiteryum w stylu nowszego gotyku, a to znów otoczono kaplicami wykwintnego renesansu. Kościół św. Piotra, bazylikę z wieku XII zrestaurowano około połowy zeszłego wieku w stylu rococco. W tym kościele jest grób św. Ruperta, fundatora opactwa salcburskiego i pierwszego Biskupa téj dyecezyi. Tuż obok kościoła jest wspomniany powyżéj Peterskeller, w którym szynkują wprawdzie tylko wino, ale tyle, ile kto zechce, tak że i podochocić sobie można, a połączona z szynkownią kuchnia nie odznacza się wytworną gastronomią. Zastałem tu po skończoném zaledwie nabożeństwie, które w Salcburgu rychło się zaczyna, takie mnóstwo ludzi we wszystkich górnych i dolnych lokalnościach, że łokciami trzeba było torować sobie drogę, czego zresztą w tém towarzystwie nikt za złe nie bierze. Nie byłem zbudowany tą karczmą w murach klasztornych, ale po prostu zgorszyłem się, gdy co dopiéro przybyłe towarzystwo gimnastyków z Monachium zajęło salkę oczywiście z góry zamówioną i zaczęło w zaciszu klasztorném tuż przy kościele wyśpiewywać swoje Burschenlieder. Zgniewany takiemi obyczajami katolików Niemców jednym haustem wychyliłem pół kufla wina i umykałem czém prędzéj.

Przy wyjściu spostrzegłem bramę dzielącą kościół od klasztoru właśnie przy téj karczmie, a dającą widok na jakiś oryginalny cmentarz. Zboczyłem tedy w tę stronę i rzeczywiście w ciekawéj znalazłem się nekropolis. Cmentarz nie wielki; grób przy grobie, wszystkie dobrze utrzymywane; stare pomniki marmurowe z jednéj strony w ścianie kościoła św. Piotra i w ścianach kaplicy z XIII wieku, przybudowanéj do kościoła, tudzież w ścianach kaplicy z XV wieku, zajmującéj środek cmentarza, a z drugiej strony drogi szereg niekształtnych krzyżów, grubo rdzą pokrytych; daléj cmentarz się rozszerza i okolony jest z trzech stron arkadami, w których za kratami w najrozmaitszéj formie mieszczą się nowsze pomniki, wszystkie zaś bez odrobiny dobrego smaku, z wyjątkiem jednego — a ten wyjątek jest polski. Dzieło dłuta Schwanthalera z białego marmuru przedstawia w płaskorzeźbie klęczącą ze złożonemi do modlitwy rękoma matronę, jak świadczy napis łaciński, Ludwikę hr. Lanckorońską, z domu hrabiankę Rzewuską, zmarłą w Wiedniu dnia 20 kwietnia r. 1839, któréj pomnik ten wystawili synowie Karol i Kaźmirz. Przewodnik salcburski wyszczególnia ten pomnik osobną wzmianką. Nieco humorystycznie przedstawił mi się napis na jednéj z dawniejszych tablic marmurowych, nie należących do grobowców w arkadach, lecz przytykający do arkad, z prawéj strony najbliższy Peterskelleru. Nieboszczyk z tego sąsiedztwa odzywa się do przechodnia, że „tibi *gratis* offert *haustum* animae saluberrimum — memento mori!“ i prosi o wzajemność: „tu vicissim offer ipsi *haustum* — devotionis tuae....“ Na bok żarty! — niech odpoczywa w pokoju! — Jedno skrzydło arkad przytyka do zupełnie prostopadłéj skały Mönchsbergu, w któréj w dość znacznéj wysokości po nad arkadami widzimy kawał muru z okienkami, wypełniającego otwór w ścianie, którą skała stanowi. Po wykutych w niéj wschodach możemy dostać się do tego miejsca. Jest to jaskinia dzieląca się na trzy jakoby niże, któréj otwór na świat zamurowany. Tu św. Maksym, pustelnik, przemieszkiwał, aż w r. 477 przy zburzeniu Juvavium przez Herulów znalazł wraz z kilkoma towarzyszami śmierć męczeńską. W jaskini znajdują się ślady grobów i w ogóle nieco podobieństwa do katakomb, z tą różnicą, że są to katakomby poniekąd napowietrzne. Ma to być najdawniejszy w krajach niemieckich pomnik chrześciaństwa. Z środka cmentarza widok na tę ścianę ze skały, po nad którą wyżéj bujna roślinność, a szczyt góry ukoronowany murami znanego nam już zamku, jest bardzo malowniczy.

Nie mogąc użyć dalszych wycieczek w okolice Salcburga, zwiedziłem przynajmniéj Hellbrunn, trzy czwarte mili od miasta, ze słynnemi igrzyskami wodnemi; ale żałowałem czasu, poświęconego téj prawdziwie dziecinnéj na wielką skalę zabawce, na któréj stworzenie Arcybiskup Marek Sitticus w r. 1613 tyle zmarnotrawił pieniędzy i marmurów bez najmniejszego pożytku dla sztuki. Zameczek zwany Monatschlösschen dla tego, że tenże Arcybiskup zbudował go w jednym miesiącu, i „teatr kamienny,“ naturalna architektoniczna formacya skał, gdzie już w r. 1617 bywały przedstawienia muzyczne, były za mojego pobytu nieprzystępne dla publiczności.

Tak wyczekując przynajmniéj trzech z rzędu dni z pomiędzy tych, które nie należą do 168 dżdżystych, a nie mogąc doczekać się symptomów po temu, bez szczególniejszego żalu pożegnałem Salcburg pewnego niepięknego poranku, który jednak niebawem zamienił się w dzień prześliczny. Już niedługo po wyruszeniu pociągu z dworca i przejściu na tór kolei salcburskotyrolskiéj mgły ustępować poczęły, tak że na przestrzeni stanowiącéj wielki łuk naokoło Kapuzinerberga z okna wagonu można było użyć przepysznych widoków iście kalejdoskopijnych. Wskutek bowiem okolistego biegu pociągu jedne i te same góry, wąwozy, łąki alpejskie i skały okazywały się z różnych stron i w najrozmaitszéj kombinacyi. Zasłoniony przed chwilą jeszcze chmurami hotel na Gaisbergu zajaśniał w słońcu, niebo przybrało barwę lazuru.

Z tak szczęśliwego zwrotu trzeba było skorzystać. Na stacyi w Golling wysiadłem, za moim przykładem poszedł jeden z towarzyszów podróży, aby z bliska przypatrzeć się wodospadowi, który jeszcze w wagonie na kilka kilometrów przed stacyą mignął się nam przed oczami. Pieszo puściliśmy się ku górze, od któréj dochodził nas szum czarnego potoku (Schwarzbach), który w całości zaledwie pół mili mając biegu od źródła do rzeki Salzach, tém głośniéj stwierdza swoję egzystencyą. Dziwny to potok właśnie u źródła swego, którém jest dzika, bardzo nizka jaskinia, położona w dość znacznéj wysokości góry Hoher Göll. Do wnętrza jaskini nawet z bezpośredniego pobliża zajrzeć nie można, bo zapełniona jest wodą, która, występując w kryształowéj czystości z ciemnego wnętrza góry, stanowi basen niewielki, objętości kilkunastu metrów kwadratowych, z którego wystają tuż nad powierzchnią wody kamienie pozwalające właśnie dojść aż do samych czeluści jaskini. Bezpośrednio z tego basenu rzuca się woda w utworzoną przez siebie w twardéj skale przepaść, rozbijając się w gęsty pyłek, a na dnie przepaści znów zebrawszy się w płyn, przepływa kilka kroków pod naturalném sklepieniem skały, aby natychmiast znów po raz drugi rzucić się w dół, zkąd już jako potok bystry wije się przez najniższe stoki góry i przez dolinę do pobliskiéj Salzach. Wodospad przeto ma dwie kaskady, co pozbawia go gwałtowności, i tak jeszcze imponującéj, ale za to widok z dołu, szczególniéj ku punktowi, gdzie pod zawieszoném w powietrzu sklepieniem skalistém zaczyna się druga kaskada, jest prześliczny. Podchodząc na ścieżce, prowadzącéj w wielkim zygzaku do samychże wodnych czeluści jaskini, a założonéj przez Arcybiskupa dawniéj salcburskiego, dziś praskiego, Kardynała Schwarzenberga, możemy przestudyować cały wodospad w wszystkich szczegółach, do których należy także zroszenie twarzy gęstym pyłem wody, wznoszącym się wysoko i igrającym rozkosznie w powietrzu, mimo oddalenia kilkuset kroków od saméj kaskady. Wycieczka nasza do wodospadu przypadła w najstósowniejszą porę dnia, pomiędzy godziną 10tą a 11tą, o któréj do zwykłych przyjemności widoku przybywa tęcz, gdy słońce promieniami swemi ozłoci to naturalne igrzysko wodne, tak różne od „sztucznych“ niedorzeczności hellbrunńskich. Wysokość całego wodospadu, tj. dolnéj i górnéj kaskady razem, wynosi 127 metrów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

związkowe, iż ponownie przedłożą parlamentowi do zatwierdzenia odnośny projekt.

Jeszcze w lutym bieżącego roku poleciliśmy wypowiedzieć zdanie, że uleczenie niedostatków społecznych nie da się wyłącznie przeprowadzić za pomocą represyi skierowanych przeciw wykroczeniom ze strony socyalistów, lecz że równocześnie za pomocą polepszenia dobrobytu robotników. Uważamy za nasz obowiązek cesarski przypomnieć ponownie parlamentowi o tym obowiązku i z tém większém zadowoleniem spoglądalibyśmy na wszystkie sukcesa, jakiemi Pan Bóg rządy nasze widocznie pobłogosławił, gdybyśmy mogli zabrać z sobą tę pewność, iż pozostawiamy ojczyznie nowe i trwałe rękojmie pokoju wewnątrz i że potrzebujący pomocy mogą liczyć z pewnością na wsparcie. W usiłowaniach naszych w tym kierunku jesteśmy pewni poparcia wszystkich rządów związkowych i liczymy na poparcie parlamentu bez różnicy zapatrywań frakcyjnych.

W tym duchu najprzód projekt, który przez rządy związkowe na przeszłéj sesyi przedłożony został o zabezpieczeniu robotników fabrycznych będzie zmieniony w myśl obrad, jakie się toczyły w parlamencie, aby spowodować nowe obrady. W uzupełnieniu przedłożony będzie parlamentowi projekt, którego celem jest uorganizowanie sprawy procederowych kas dla chorych. Ale i ci, którzy w skutek wieku, lub okaleczenia są niezdolni do pracy, mają wobec społeczeństwa uzasadnione prawo, aby państwo w wyższym, aniżeli dotąd stopniu, udzielało im wsparcia.

Aby w celu dania opieki znaleść odpowiednie środki, to zadanie wprawdzie trudne, ale jest jedném z największych dla społeczeństwa, które się opiera na moralnym fundamencie życia chrześciańskiego. Ściślejsze zbliżenie się do rzeczywistych sił ludu i ujęcie ich w formę korporacyjnych stowarzyszeń pod opieką i poparciem państwa ułatwią, jak się spodziewamy, rozwiązanie zadań, do których załatwienia samo państwo nie wystarcza. Ale i w tym razie cel ten da się osięgnąć tylko za pomocą znacznych środków.

Dalsze przeprowadzenie reformy podatkowéj, rozpoczętéj w ostatnich latach, domaga się zwiększenia źródła dochodów przez podatki pośrednie, aby rządy mogły znieść uciążliwe stałe podatki krajowe, a gminy zwolnić z podatków na ubogich i na szkoły, od dodatków do podatków gruntowych i osobistych i innych uciążliwych bezpośrednich podatków. Najpewniejszą drogą prowadzącą do tego jest, jak świadczą kraje sąsiednie, zaprowadzenie monopolu na tytoń, o czém ciała prawodawcze mają wydać swój wyrok. Tak przez to, jako téż przez powtórzenie dawniejszych wniosków o większe opodatkowanie trunków nie dążą rządy do finansowych przewyżek, lecz chcą zamienić istniejące bezpośrednie państwowe i gminne podatki na mniéj uciążliwe podatki pośrednie. Dążności te nie dążą do zysków fiskalnych i wolne są od reakcyjnych myśli ubocznych; rezultat ich w sferze politycznéj będzie tylko ten, iż przyszłym pokoleniom przekażemy nowe państwo wzmocnione za pomocą wspólnych i korzystnych finansów.

Warunek dalszych decyzyi w sprawie wspomnianych społecznych i politycznych reform zasadza się na zestawieniu dokładnéj statystyki o zawodach ludności w Rzeszy, do czego dotąd nie ma wystarczającego i pewnego materyału. Skoro tylko na drodze administracyjnéj zbiorą się szczegóły, zostanie natychmiast statystyka ułożona. Zupełne podstawy jednak można tylko osięgnąć przez prawne rozporządzenia, których projekt otrzyma parlament.

Jeśli przeto na polu wewnętrznych ulepszeń czekają nas daleko sięgające i trudne zadania, których rozwiązać niepodobna w przeciągu krótkiéj jednéj sesyi, a do których poruszenia bez względu, czy będzie natychmiast skutek, czujemy się być zobowiązani wobec Boga i ludzi — to z tém większém zadowoleniem możemy się wyrazić o położeniu politycznem.

Jeśli w ostatnich latach w przeciwieństwie do różnych przepowiedni i obaw udało się utrzymać dla Niemiec błogie skutki pokoju, to w żadnym roku nie spoglądaliśmy z równą ufnością w przyszłość, jak w obecnym, iż dobrodziejstwo trwać będzie i nadal. Spotkanie, jakie mieliśmy w Gastein z cesarzem austryackim i królem węgierskim, w Gdańsku z cesarzem rosyjskim, było wyrazem ścisłych osobistych i politycznych stósunków, które łączą Nas z monarchami tak przyjaznymi, Niemcy zaś z oboma potężnemi państwami sąsiedniemi. Stósunki te opierające się na wzajemném zaufaniu, stanowią pewną rękojmią, iż da się pokój utrzymać, do czego téż dąży w największéj zgodzie polityka trzech dworów cesarskich. Ze ta wspólna polityka pokojowa pomyślnym uwieńczona będzie skutkiem, na to tém pewniéj możemy liczyć, zwłaszcza, że Nasze stósunki z wszystkiemi innemi mocarstwami są bardzo przyjazne. U wszystkich narodów utwierdziła się wiara w pokojowe dążności niemieckiéj polityki: wiarę tę wzmocnić i stwierdzić dowodami uważamy za Nasz największy w obec Boga i niemieckiéj ojczyzny obowiązek.

Dan w Berlinie 17 listopada 1881.

(L. S.) Wilhelm.

Ks. Bismarck.

Orędzia cesarskiego wysłuchali zgromadzeni (mogło ich być 180) z największém milczeniem. Odczytanie trwało 12 minut. Ks. Bismarck czytał głośno, ale zdaje się, że kanclerz musi niedomagać, bo kilkakrotnie przerywał, chcąc zaczerpnąć tchu. Po odczytaniu orędzia oświadczył kanclerz w imieniu państw związkowych, iż otwarty został piąty peryod prawodawczy parlamentu niemieckiego: poczém pełnomocnik bawarski hr. Lerchenfeld, wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.— Dodajemy tu, że przed otwarciem parlamentu odbyło się nabożeństwo dla katolików w kościele św. Jadwigi, dla protestantów w kaplicy zamku królewskiego.

O kwadrans na czwartą po południu odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu niemieckiego: udział posłów liczny. Hr. Moltke, jako najstarszy wiekiem zagaił zebranie, oświadczając, iż ponieważ p. Dolfuss, który jest najstarszy z całéj Izby, nie jest obecny, dla tego on zagaja w charakterze intermistycznego marszałka posiedzenie. Następnie hr. Moltke mianuje 4 intermistycznych sekretarzy, którzy imiennie wywołują obecnych posłów: jest ich 242; Izba więc może stanowić uchwały. Do Izby nadeszło kilka projektów, jak etat na r. 1882/83, projekt pokrycia kosztów przyprzyłączenia Hamburga do niemieckiego związku celnego i t. d.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę; na porządku dziennym wybór prezydyum Izby i sekretarzy.

ROSYA.

* Z Petersburga piszą do Czasu:

Nie ustają tu zabiegi o władzę, któréj obecnie nikt właściwie nie dzierży w ręku. Hr. Ignatjew do tego stopnia nie posiada zaufania cara, że faktem jest, iż o wyjeździe cara do Gdańska dowiedział się dopiero wtedy, gdy car odpłynął. Skutkiem tego podał się był do dymisyi, ale dymisya nie została przyjętą. Ciągłém dążeniem hr. Ignatjewa jest objęcie teki spraw zagranicznych, jako bardziéj właściwéj dla jego antecedencyi dyplomatycznych, roli panslawistycznéj, jaką pragnie do końca odegrać. Współzawodnikiem hr. Ignatjewa jest hr. Woroncow-Daszkow, popierany przez stronnictwo patryotyczne rosyjskie, które stoi w sprzeczności do panslawistów. Hr. Daszkow nie odznacza się atoli odpowiedniemi zdolnościami. Hr. Loris Melikow, bawiący od świéj dymisyi za granicą, zajmuje się urządzeniem nowego banku państwowego dla Rosyi i zjednania dlań kapitałów. Do rządów on nie powróci, chyba pośrednio jako naczelnik wielkiéj instytucyi finansowéj. O hr. Szuwałowie nie ma tu zupełnie mowy.

Wpływ carowéj Maryi coraz bardziéj się zwiększa, jéj to przypisują rozporządzenie zapowiadające tolerancyą dla różnych sekt wśród prawosławia. Rozporządzenie to atoli wywołało reakcyą w kołach prozelitów schizmatyckich; wyrazem téj reakcyi jest broszura z inicyałami N. S., wzywająca do wznowienia bezwzględności religijnéj. Prawdopodobnie rezultatem téj reakcyi było także wysłanie Pobiedonoscewa na Podlasie. Roboty nihilistyczne idą swoją koleją i zaczynają silniéj wnikać w sfery wojskowe. Żołnierze przechowują odezwy, czego dotąd nie bywało. W procesach, które się toczą, w rozpacz wprawia sędziów i policyą system własnego oskarżania się, jakiego się trzymają nihiliści. Każdy ujęty nietylko się do wszystkiego, co mu zarzucają, przyznaje, ale nadto czyni zeznania czynów, których się nie dopuścił. Każdy się mieni naczelnikiem związku lub wykonawcą jakiegoś zamachu. Gdy policya rozpoczyna śledztwo, okazuje się, że wszystkie te zeznania były fałszywe. System przyznawania się do win okazał się zręczniejszym, aniżeli system negowania w śledztwach, gdyż większy wzbudza chaos.

Droga z Petersburga do Gatczyny jest obstawiona żołnierzami w posterunkach co kilkanaście kroków. W parku gatczyńskim stoi kompania wojska — a park oświecony kilkunastu słońcami elektrycznemi.

— Dnia 23 października wyszedł nr. 6 Narodnoj Wolji, organu terorystów, in 4o, o 16 stronnicach. Oryginalném jest doniesienie o śmierci prezydenta Garfielda, umieszczone na czele dziennika. Otoczona czarną obwódką wiadomość brzmi:

Dnia 8 (20) września zmarł wskutek ran prezydent Stanów północno-amerykańskich, James Abraham Garfield.

Poczém znajdują się następujące słowa:

Od komitetu egzekucyjnego. Wyrażając narodowi amerykańskiemu głębokie nasze współczucie z powodu śmierci prezydenta, mamy sobie za obowiązek zaprotestować w imieniu rewolucyonistów rosyjskich przeciwko gwałtom takim, jaki popełnił Guiteau. W kraju, gdzie wolność osobista zezwala na uczciwą walkę idei, gdzie wolna wola ludu nietylko tworzy prawa, ale nawet wyznacza osobę rządzącego, w takim kraju jest mord polityczny jako środek walki zjawiskiem takiego samego despotyzmu, jaki wytępić za zadanie sobie postanowiliśmy. Tak despotyzm jednéj osoby jak despotyzm stronnictwa — jest niegodnym środkiem, a gwałt tylko da się usprawiedliwić, jeżeli jest skierowany także przeciwko gwałtom. Komitet egzekucyjny dnia 10 (22) września.

Daléj ogłasza komitet egzekucyjny, iż od wyjścia pierwszego numeru drugiego rocznika Narodnoj Wolji wydrukowano w drukarni tego dziennika następujące pisma:

1) Program komitetu egzekucyjnego, w trzeciém wydaniu. 2) Program dla robotników, w drugiém wydaniu. Następujące proklamacye: a) do robotników rosyjskich; b) do oficerów armii rosyjskiéj; c) do ludu Ukrainy i d) do wolnych kozaków.

W artykule wstępnym rozbierane jest położenie ekonomiczne ludu i administracya majątku narodowego. Autor jest zdania, iż obecnie panuje w Rosyi w sferach rządowych taki sam porządek, jak ongi w dobrach rosyjskiéj szlachty. Pieniędzmi i ziemią ludu szafują car i jego rodzina dzisiaj tak samo, jak dawniéj bojarzy. Tak samo jak dawniéj spotkać można hałastrę służby i pasożytów. Ignatjew i Pobiedonoscew to obłudniki, pasożyty i oszusty. — W drugim artykule podane są środki i drogi, jakich użyć należy, ażeby spodziewany przewrot sprowadzić.

Poczém następuje przegląd spraw wewnętrznych, w którym jeszcze raz redakcya wynosi pod niebiosa dzień 1 (13) marca, a mianowicie gani ukaz carski, ogłaszający stan wyjątkowy. I o rozruchach żydowskich wspomina przegląd, śledząc przyczyn ich powstania. Następują korespondencye z Saratowa, Woroneża i Jarosławia, podające bliższe szczegóły o podróży carskiéj do Moskwy, i wyszydzające wszelkie środki ostrożności zaprowadzone w Jarosławiu, gdy car tamże bawił. Według korespondencyi téj trzymano uczniów lyceum dopóty w zamknięciu, dopóki car bawił w Jarosławiu. Następuje wiersz o matce mającéj syna w więzieniu, a w końcu rozmaitości. Kilka z nich jest bardzo ciekawych, ale brudnych, dotyczących stósunków prywatnych Pobiedonoscewa, jego szwagra itd. Czytamy tam także, że metropolita kijowski wysłał pismo do Aleksandra III, w którém mu robi wyrzuty, iż się od ludu zupełnie usunął; poczém car kazał zbadać stan umysłowy metropolity, czy czasem nie zwaryował. Daléj czytamy, że od 1 marca do 1 września wniesiono do departamentu policyi państwowéj 2508 skarg o obrazę majestatu, wskutecz czego wydał car dnia 22 czerwca tajny ukaz, aby w téj materyi żadna sprawa, chociażby bardzo obciążająca, sądowi nie została przekazana, i że obwinieni ukarani zostają w drodze administracyjnéj, po poprzedniém porozumieniu się ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. — Ostatecznie podane są datki na cele stronnictwa i to od 1 (13) marca do 15 (27) lipca. Suma tych wkładek i datków wynosi około 20,000 rs.

WŁOCHY.

* Bononia. Od dawnego czasu obiegają tu pogłoski o wielkich kradzieżach, jakich się dopuszczono w zabranéj kościołowi bibliotece. Teraz wreszcie tajemnice wychodzą na jaw i sprawa oddana została sądowi. Urzędnik biblioteczny Leonesi zbiegł — a z papierów jego pokazało się, że miał stósunki z Rotszyldem (paryzkim), będącym wielkim amatorem rzadkich starożytności. Leonesi skradł 370 miedziorytów, pomiędzy niemi takie, za które płacono po kilka tysięcy lir. Zniknęło téż wiele rękopisów i inkunabułów.

To, co wieki całe starannie zbierano, to teraz urzędnicy bez dozoru rozpraszają i trwonią — a prasa tutejsza zamiast to potępić — jeszcze osłonić usiłuje.

ANGLIA.

* Liczbę podań, wzniesionych przez dzierżawców do trybunału rolnego wzrosła do 45,000, tak, że rząd musiał ustanowić 4 nowe komisye. Liczba przestępstw agraryjnych (t. j. mających związek z dzierżawą i dzierżawcami) wynosiła w październiku r. b. 500. W Baltimore, w hrabstwie Westmeath dopuszczono się dnia 14 b. m. zamachu na życie jenerała Mearess, wicegubernatora tegoż hrabstwa, i to w chwili, gdy powracał w powozie z kościoła. Sprawcy zamachu uciekli, mimo szybkiéj pogoni. Jenerał posiada wielkie dobra ziemskie, w licznych miejscach obiegają jeszcze ludzie zamaskowani i zakazują dzierżawcom płacić dzierżawy.

Z Bradford donoszą, że ów człowiek, w którego domu znaleziono znaczną liczbę pism rewolucyjnych i rewolwerów, nazywa się John Tobin i że został aresztowany w Middlesborough. Jest on członkiem związku feniańskiego. Z pism zabranych pokazuje się, że istniał plan utworzenia republiki irlandzkiéj za pomocą siły zbrojnéj.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 18 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król zatwierdził adwokata Petersona w Bydgoszczy stósownie do wyboru tamtejszych reprezentantów miasta, na posadzie płatnego ławnika (drugiego burmistrza) tego miasta na lat dwanaście.

* **Teatr.** Jutro w sobotę Romeo i Julia, tragedya w 5 aktach Shekspeara.

* **Właścicieli domów** w Poznaniu, zobowiązanych do płacenia podatku klasycznego, wzywa magistrat, ażeby do 1 grudnia wykazali, jakie procenta trzecim osobom opłacać muszą z powodu rzeczywiście ciążących na budynku długów. Należy o tém donieść, gdyż przy oszacowaniu sumy podatkowéj magistrat przyjmie, iż na odnośnéj nieruchomości nie ciąży żaden dług.

† **W Melanowie** zakończył dnia 16 b. m. żywot doczesny w 81 roku życia ś. p. Michał Wolszlegier. Ostd. Presse pisze, że po Bydgoszczy obiegają pogłoski, jakoby nieboszczyka zamordowano.

* **Organista** Piotrowski w Nieparcie obchodził w zeszłą sobotę 50 letni jubileusz swego zawodu.

* **Podatki** płacone w obwodzie rejencyi poznańskiéj w roku etatowym 1880/81, według zestawienia sporządzonego przez landratów poszczególnych powiatów tak się przedstawiają:

Powiat	Liczba mieszkańców według ostatniego spisu ludności	Podatek gruntowy	Podatek budynkowy	Podatek dochodowy	Podatek klasyczny.	Podatek procederowy	Dodatki płacone przez gminę na cele powiatowe	Podatki komunalne: zwyczajne	Podatki komunalne: na ubogich	Podatki komunalne: drożne	Podatki szkólne: gotówką	Podatki szkólne: wartość naturaliów	Podatki na budowle szkólne	Podatki kościelne: gotówką	Podatki kościelne: mesznе	Podatki na budowle kościelne	Renty	Suma rubryk 3—18	Z sumy w rubryce 19 przypada na głowę ludności
		marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek	marek
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
Obwód rej. Poznański	1030846	1293518,56	403522,51	386158,56	930027,79	294435,94	1217652,45	928363,78	335215,10	333828,19	1387496,49	201500,39	309661,81	217449,13	159107,23	161024,93	1663500,59	10171528,75	9,87
Odolanowski	62827	61648,47	25732,11	26277,12	51698,12	15642,—	76898,16	67309,03	7554,66	10912,88	82762,44	12729,03	30118,99	11908,76	3444,40	10592,22	74772,72	570496,11	9,03
Międzychodzki	50285	48689,86	19181,50	16615,62	51155,56	17632,13	54084,67	61720,64	6221,53	3704,04	67574,23	10082,68	4723,57	9614,80	2225,86	6461,90	85797,55	435436,01	8,66
Babimojski	57393	45688,61	19887,50	12228,—	41154,67	17617,75	81178,42	47542,95	24233,60	16863,10	68888,12	8101,29	9539,56	16364,80	12184,55	9431,62	108100,47	539000,01	9,39
Bukowski	61517	71830,02	23511,77	18556,50	55389,36	18321,25	31927,70	46386,16	15037,23	6749,58	57918,01	13597,39	11297,51	8463,32	1600,19	5225,37	80502,30	466178,66	7,58
Wschowski	65209	89595,76	35631,54	34028,16	73830,72	31520,—	42873,—	107335,48	17249,90	43935,84	105596,40	9846,92	10131,96	10260,75	15543,54	14908,11	135050,87	777323,96	11,92
Kościański	74223	107308,85	25936,17	28372,50	67361,52	18403,82	59302,59	46372,26	17386,95	31402,46	83708,80	7872,77	19160,68	8378,62	17255,59	11235,84	142363,30	914874,04	9,48
Krobski	82692	123999,—	35450,—	33160,74	77169,—	28239,—	90167,22	180777,06	13874,08	4927,25	88746,47	7172,39	27337,20	40859,83	8399,56	18402,82	185204,—	684969,23	11,06
Krotoszyński	70475	87499,03	26708,85	16510,39	72389,66	23008,75	75208,25	78890,53	7767,20	5630,59	93119,23	12646,14	17482,51	16020,78	8245,72	15179,23	112791,55	684969,23	9,72
Międzyrzecki	48236	48215,17	18963,35	16488,—	61434,64	15234,—	75023,12	28743,66	10206,26	7558,86	62234,39	10484,83	11873,56	12034,77	8245,72	7784,90	99456,82	495852,88	10,28
Obornicki	50172	79996,22	21019,10	17199,—	47178,48	13961,33	93233,80	45096,13	32892,60	16436,34	76646,49	11873,56	17372,61	14642,—	—,—	7509,47	73218,30	566608,96	11,29
Pleszewski	64865	80711,74	21473,90	23040,—	55278,—	14136,—	104000,—	49389,—	33014,—	54233,—	78016,—	11607,—	39361,—	14557,—	132,8,—	6343,—	21712,—	94476,45	10,92
Poznański	68929	89324,15	27396,68	23888,—	59827,16	12986,16	61361,36	39686,36	37831,28	15563,65	71497,35	15882,99	25995,88	8055,83	10514,54	7874,11	100787,30	608028,47	8,82
Szamotulski	53814	79022,85	23127,91	28223,22	44813,94	15975,75	95168,46	35556,29	13679,50	13500,85	64094,29	5952,04	9815,60	13005,37	4128,77	2282,39	83884,22	552226,15	9,98
Ostrzeszowski	65930	52757,87	22119,56	16488,—	44406,42	15524,25	54410,50	35050,47	11377,74	11580,20	79330,78	4526,23	27823,01	9902,83	12666,31	1300,63	96480,78	568385,61	8,62
Śremski	60650	63622,11	23958,24	20346,—	47317,28	16565,25	59056,63	38793,9.	29170,45	32256,72	64385,36	13454,80	9264,62	7494,05	10650,68	7648,10	98748,95	639124,46	12,14
Średzki	52651	102919,16	17231,61	15504,—	44914,04	9713,—	104574,79	29142,19	25905,85	12022,61	52304,45	10688,36	23959,13	9557,19	3439,32	1040,40	58393,81	423870,61	10,22
Wrzesiński	41478	60759,69	16262,71	12654,—	34639,32	10040,40	58393,81	20091,62	2905,85	12022,61	52304,45	10688,36	9557,19	8712,38	8397,47	11926,76	71163,89	423870,61	10,22

Największe podatki płacono zatém w powiecie Średzkim (12,14 m. za głowę), najmniéj w Bukowskim (7,58 m.)

* **Piszą nam** z dekanatu wschowskiego: „Sprawy wyborcze zajęły zupełnie naszę uwagę, tak że dopiero dzisiaj donieść wam mogę o pięknéj trzydniowéj misyi — jaka się za powodem ks. dziekana Wiesnera w parafii ks. prob. Regulskiego w Starem Długiem w dniach 12, 13 i 14 bm. bardzo uroczyście — a spodziewamy się i z pomyślnym rezultatem — odbyła. Były to dnie duchowego orzeźwienia dla duchowieństwa i dla ludu. Z natężoną uwagą słuchali zebrani pięknych nauk misyjnych i katechizmowych.“

* **Pan Romuald Zaleski** z Bożejewiczek w powiecie szubińskim pominięty został w spisie uprawnionych do głosowania na członka Izby panów w okręgu nadnoteckim, wskutek czego odniósł się do ministra spraw wewnętrznych, który stwierdził jego prawo wyborcze. Odpowiedź atoli nadeszła w trzy dni po wyborach t. j. 14 bm.

* **W Buku** przy odbytych do tamtejszéj reprezentacyi miejskiéj wyborach wybrani zostali: w I klasie p. Bittiner, żyd, w II klasie p. M. Siuchniński, w III klasie p. St. Bajoński. Odtąd zasiadać będzie w radzie miejskiéj 6 Polaków, 2 Niemców i 1 żyd.

* **Tylekroć** już powstały nieszczęścia z powodu pozostawienia dzieci bez dozoru w domu, iż rzeczywiście dziwić się należy, jak rodzice mogą jeszcze bez obawy dziatwę w domu zostawiać zamkniętą. W Nowym Kramsku, pow. babimojskiego, dziecko kowala Dąbrowskiego, pozostawione w izbie bez dozoru, zbliżyło się zanadto do komina, w skutek czego suknie jego się zajęły, a w następstwie dziecko to z ran umarło. W Wojnowie w podobny sposób postradało życie dziecko komornika.

* **Z powodu** niegodnych inwektyw gazet niemieckich przeciwko tym niemieckim obywatelom powiatu wschowskiego, którzyby śmieli oddać głos na p. Stanisława Chłapowskiego, lub téż wstrzymać się zupełnie od wyborów, otrzymaliśmy kilka listów tak od Niemców katolików, jak i ewangielików, protestujących przeciwko owym napadom Posener Ztg itd. Nie możemy wszystkich podać in extenso, wyjmujemy tu tylko z pisma ewangielika kilka ustępów:

„Ponieważ gazety niemieckie takim błotem obrzucały katolików, jakoby ci wcale ludźmi nie byli, jakoby byli wrogami państwa i zdrajcami ojczyzny, przeto nie mogliśmy przenieść na sumieniu, abyśmy im nie dopomogli do zwycięztwa...“

„Żyliśmy dopóty w spokoju z naszymi katolickimi braćmi, dopóki nieszczęsna walka kulturna nie nadeszła, i to za powodem brudnéj prasy liberalnéj.“

Inny korespondent pisze:

„Wielka radość przejmuje serca nasze z powodu zwycięztwa wywalczonego z natężeniem wszelkich sił. Zawdzięczamy je przedewszystkiém wielkiéj zgodności wszystkich katolików, potém pośredniéj i bezpośredniéj pomocy naszych politycznych nieprzyjaciół, którzy nie obałamuceni owemi haniebnemi artykułami wyborczemi Posener Ztg — dopomogli kandydatowi naszemu do zwycięztwa. Szanowny nasz poseł usprawiedliwi nasze zaufanie przez rzetelną obronę naszych wspólnych interesów. Ze p. Puttkamer mimo swych mów wyborczych tutaj (w Wschowie), w Lesznie i w Szlichtyngowie uległ, dowodzi, iż stracił wiele zaufania u swych dawniejszych wyborców.“

* **Nowy szrapnel**, oddający „znakomite“ przysługi, został sporządzony. Armatnia ta kula, pęknąwszy po nad grupą wojska, działa przerażająco. Krupp w Essen odkupił natychmiast morderczy ten przyrząd od wynalazcy i wziął już nań patent.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 19 listopada, Elżbiety wd. Wschód słońca o godzinie 7 minut 30. Zachód o godzinie 4 minut 1.

Długość dnia 8 godzin 31 minut.

Wypadki historyczne. 1417 Koronacya Elżbiety Pileckiéj, żony Władysława Jagiełły. — 1655 Augustyn Kordecki rozpoczął bohaterską obronę Częstochowy. — 1738 Stanisław Leszczyński obejmuje rządy Lotaryngii. — 1788 Przychylne oświadczenie się króla pruskiego ku naprawie rządu w Polsce.

(g) **Z dekanatu grodziskiego**, 16 listopada. Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ks. Konstantego Wojciechowskiego, komendarza w Tuchorzy, który dnia 12 bm. rozstał się z tym światem. Roku zeszłego zaniemógł on na odpuście M. B. Nawiedzenia we Wieleniu, dokąd za swoją kompanią był pospieszył, i od tego czasu niknął i sechł widocznie. Każdy czytał z rysów twarzy, na których ślady śmierci coraz wyraźniéj występowały, iż dni żywota jego już są policzone. Mimo to pracował we winnicy Pańskiéj niezmordowanie daléj, aż mniéj więcéj przed dwoma miesiącami w skutek nabrzmienia nóg i opuchnięcia dolnéj części brzucha poprzestać był zmuszonym wszelkich funkcyi kapłańskich. Od połowy września już nogą z domu nie wyszedł. Bolał szczerze nad tém, że parafianie jego po obcych kościołach swoje potrzeby duchowe zaspokajać muszą.

Czy to w skutek uprzedzenia ku sztuce lekarskiéj, czy to z przeczucia, że wszelkie środki medyczne na nic się nie przydadzą i procesu rozkładowego powstrzymać nie potrafią, nie szukał żadnéj pomocy lekarskiéj i dopiero za usilném naleganiem jednego ze swoich sąsiadów zawezwał lekarza krótko przed śmiercią do siebie — wtedy, kiedy już nie było żadnego ratunku. Chorobę swoję znosił z rezygnacyą iście chrześciańską, a uważając ją jako wysłańca śmierci, po kilkakroć pojednał się z Bogiem i przyjął ostatnie sakramenta święte z budującą wiarą i przejęciem. Tak przygotowany na drogę wieczności zgasł w zeszłą sobotę otoczony swoimi parafianami, którzy łoża jego nie odstępowali. Kościół nie był w stanie pomieścić wszystkich, którzy z bliska i z dala byli się zgromadzili, by zmarłemu ostatnią oddać przysługę. Z konfratrów dekanalnych stawiło się 10. Jednym z najdalszych był ks. licencyat Chwaliszewski z Granowa, który odśpiewał mszą św. rekwialną. Uproszony kaznodzieja ks. Gębicki z Wielichowa nie stanął i dla tego musiał pójść na ambonę ks. Tołowiński ze Siedlca. W krótkich ale serdecznych słowach przemówił do licznie zgromadzonego ludu. Głośne łkanie i rzewne a nieudane łzy wymownie świadczyły, jak wielce lubionym był ksiądz Konstanty, ale były zarazem i wymownym dowodem, jak lud czuje swoje sieroctwo, gdy w tak ciężkich czasach Pan Bóg zabiera mu pasterza, kapłana i opiekuna.

Na szczególniejszą pochwałę i uznanie zasługuje dziedzic tamtejszy, p. Bandelow, który jakkolwiek protestant ślicznie i nader gustownie kazał ustroić katafalk kwiatami ze swojéj daleko słynącéj oranżeryi, i w czasie długiéj choroby zmarłemu różne choć drobne, ale za to tém milsze wyświadczał przysługi i grzeczności. Balzamem pociechy to musiało być dla zgromadzonego duchowieństwa, gdy widziało na własne oczy, jak praca i zasługi kapłańskie nawet u obcych doznają poszany i uznania.

Przez śmierć ks. Konstantego Wojciechowskiego osierociała szósta parafia w dekanacie grodziskim. Współbracia stracili w zmarłym miłego towarzysza i zawsze do usług duchownych gotowego współbrata. R. i. p.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Na dzieło: Św. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.

Sędzina Ćwiklińska z Torunia na 1 egz.

Dom na Wielkich Garbarach nr. 43 sprzedany zostanie przez licytacyą dnia 15 grudnia r. b. o godzinie 11. Warunki przejrzeć można u adwokata Mehringa.

(Nadesłano.)

Przy wszystkich katarowych afekcyach kanałów oddechowych. w katarach gardła, płuc i krtani, w kaszlu, katarze, chrypce itd. doświadczone zostały wedle jednozgodnéj opinii większéj liczby lekarzy znakomitych pigułki katarowe W. Voss'a jako najprędszy i najpewniejszy środek.

Należy im się z zupełną słusznością nazwa środka leczącego, gdyż nie tylko jak pastyle, syropy, karmelki, herbaty itd. przemijającą przynoszą ulgę, lecz także usuwają cierpienie przez to, że zapobiegają zapalnemu stanowi błonek śluzowych.

W ten sposób usuwa się tyle uciążliwy katar w kilku godzinach a ciężkie katary przechodzą w najkrótszym czasie w najłagodniejszą formę i zupełnie bywają. wyleczone.

Pan dr. med. Wittlinger napisał o tym nowym sposobie leczenia broszurę, w któréj podane są nader pomyślne rezultaty, do jakich doszedł sam i inni prakt. lekarze.

Broszurę tę otrzymać może każden bezpłatnie a dostać jéj można w aptekach, które sprzedają prawdziwe pigułki katarowe W. Voss'a (pudełko po 1 M.); w Poznaniu w Czerwonéj aptece, w aptece dr. Wachsmanna, aptece nadwornéj, aptece Kirschteina i w aptekach w Odolanowie, Ostrowie, Rawiczu, Międzychodzie, Grabowie, Rogoźnie Stroppen, Zbąszyniu, Kłecku i Margoninie, przy kupnie zaś należy zawsze zwracać uwagę na to, aby dostać prawdziwych pigułek katarowych W. Vossa, a oddalać należy wszystkie pudełka, jako nieprawdziwe, które nie są zamknięte ceglasto-czerwonym pasem, na którym znajdować się musi marka ochrony i nazwisko dr. med. Wittlinger'a i aptekarza W. Vossa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 18 listopada 1831.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów, cena wypowiedzenia —,— marek listopad 49,20—49,10 grudzień 48,60 styczeń 48,60, luty 49,—48,90 marzec 49,40—49,30 kwiecień-maj 50,— w miejscu bez beczki 48,20.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 18 listopada 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	100 kilogr.	23	40	21	70	20	70
Żyto		18	10	17	80	17	60
Jęczmień		16	20	15	50	15	—
Owies		15	50	15	—	14	60
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
Groch na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	60	3	40	3	20
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski		—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—
Koniczyna		—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 18 listopada 4% listy zastawne poznańskie 100,—. 4% listy rentowe pozn. 100.10. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 55,—. Poznański bank prowincyonalny 128.50. 4% pożyczka państw. 101.—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 33,—. Marchijsk.-pozn. k ż. 5% akc. zakł. 114,75 Starogardzko-pozn. k. ż. 102,—. Austr. noty bankowe 172,50, Polskie likw. listy 56,50, Rosyjskie bankowe noty 217,40 marek.

Bydgoszcz 17 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—218 pł., ciemniejsza i szklista 220—228 poślednia —,— płac.

Żyto niezm., krajowe piękne 175—179 płac., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 152—160 płac., wielki i drobny 145—152 płc.

Owies w miejscu 150—160 pł.

Groch wrzący 175—195, na paszę 170—175

Okowita za 100 litr. a 100% 47,50—48 pł.

Wrocław 17 listopada 1881.

Żyto (za 2000 funt.) potw.. wypow. —.— cent. Cena wypowiedziano —,— płac., listopad 178 żąd., — płac., listopad-grudzień 172.50 pł., kwiecień-maj 169 pł.

Pszenica, Wyp. — cent., na listapad 223 żąd.

Owies Wyp. —,— cent., na listopad 145,— żąd., na listopad-grudzień 141,— płc., kwiecień-maj 144 żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., listopad 262 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — cent., w miejscu 55,— żąd., —,— płac., listopad 54,75 żąd., —,— płac.. listopad-grudzień 54,75 żąd., —,— pł., grudzień-styczeń 55,25 żąd., kwiecień-maj 56 żąd., —,— płac.

Okowita stale, wypowiedziano 20,000 litrów, w miejscu —,— płac., listopad 48,70 płac., listopad-grudzień 48,70 żąd., grudzień-styczeń 48,70 żąd., styczeń-luty —,— płacono, luty-marzec —,—, marzec-kwiecień —,—, kwiecień-maj 50,20 dłc., maj-czerwiec 50,70 żąd., czerwiec-lipiec 51,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 18 listopada: żyto 178,— mrk., pszenica 223,— m., owies 145,— mrk., rzep 262 mrk., olej rzepiowy 54,75, okowita 48,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 17 listopada 1881.

Postanowienia mieszkiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar. najwyż.		lekki towar. najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	23	20	23	—	22	70	22	20	21	70	20	70
„ żółta	22	70	22	50	22	20	21	90	21	40	20	70
Żyto	18	—	17	70	17	50	17	20	17	—	16	80
Jęczmień	16	30	15	50	15	—	14	70	14	20	13	50
Owies	14	90	14	60	14	40	14	10	13	90	13	70
Groch	20	50	19	80	19	30	18	70	18	30	17	30

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 kilogr.	25	70	24	70	23	—
Rzepik zimowy	24	60	23	60	21	90
Rzépik latowy	24	50	23	—	22	—
Siemię lniane śląsk	25	50	24	—	21	50
dto galic	24	—	22	50	21	50
Siemię konopiane	17	—	16	25	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 40—44—50—54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 42—48—55—65 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,70—7,90 m. obce 7,50—7,60 m., październik — mrk.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,60—9,80 m., obce 8,80—9,50 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12.00—12,80 -13.80 m. nieb. 12,00—12,60 13,60 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 30—31—33.

Berlin, 17 listopada (spawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 215—245 według jakości; na miesiąc bież. pł. 236—235,75—236,5; na listopad-grudzień pł. 228,5—227,5; na grudzień-styczeń płc. —; na kwiecień-maj płc. 224.5; na maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana — marek za 1000 kilg. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 191—193 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 189—189,75—189,5; na listopad-grudzień płc. 183,75—184,75—184,25; na grudzień-styczeń pł. 172—173; na kwiecień-maj pł. 172.75—173,75—173,25; na maj-czerwiec płc. 170,5—171—170.5. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 150—200 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—172 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 149,5; na listopad-grudzień nom. 148,5; na kwiecień-maj płac. 151,5—151; na maj-czerwiec żąd. 151,5, płc. 151; na czerwiec-lipiec —. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Kukurydza w miejscu żąd. 148—152 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 56,2 mrk.. w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 56,4; na listopad grudzień płacono 56,4; na grudzeń płacono —,—; na grudzień-styczeń płacono 56,5; kwiecień-maj płacono 57,3; na maj-czerwiec płacono 57,5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki pł. 51,2—50,8—51, w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący pł. 52,8—52,3—52,6; na listopad-grudzień płacono 51,3—50.9—51,0; na grudzień-styczeń 1882 płac. 51.3—50,9—51,0; na styczeń-luty płac. 51,3 do 51,0; na luty-marzec płacono —,—; na marzec-kwiecień pł. —,—; na kwiecień-maj płacono 52,6—52,4; na maj-czerwiec płac. 52,8—52.6—52,7. Wypowiedziano —,— litr. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 17 listopada. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 224—233 m., wilgotna —,— m., białą 225—235 mrk., na listopad pł. 234—235, pł. i ż. 234,5 m., na listopad-grudzień płc. —,— marek, na kwiecień-maj płc. 224 mrk.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 184 do 186 m., poślednie —,—, na listopad płc. 187,— m., na listopad-grudzień płacono 182,0—183 mrk., na grudzień-styczeń płac. 186 mrk. na kwiecień-maj płac. 170,5—171,5 mrk., na maj-czerwiec pł. 167—169,5 mrk.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu pomorski 147—152 marek, rosyj. 139—149 mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu do browaru 156—163 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., pośledni 147—155 m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,0 marek, na na listopad żąd. 56,— m., na listopad-grudzień żąd. 54,— m., płc. —.— m., na kwiecień-maj żąd. 57,0 mrk.

Okowita m. zm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 50,0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na listopad płac. 51,0 mrk., na listopad-grudzień płac. i żąd. 50,3 mrk., na kwiecień-maj płac. i żąd. 51,7—51,5 mrk., na maj-czerwiec pł. i żąd. 52,0 mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 18 listopada 1881. Kursa końcowe. 17 listopada

Pszenica spok.		**Kapitały.**	
listopad	236,25	Galic. akc. k.	132,50
kwiecień-maj	224,25	Pr. consol. 4%	100,75
Żyto wyżéj		Pozn. listy z.	100,10
listopad	190,—	Pozn. listy rent	100,10
listop.-grudzień	185,25	Austr. banknoty	172,30
kwiecień-maj	174,—	Austr. renta złota	80,75
Oléj rzep. stale		Austr. losy 1860.	173,30
listopad-grudz.	56,50	Włochy	88,25
kwiecień-maj	57,50	Rumuny	102,40
Okowita wyżéj		Ros. banknoty	217,25
w miejscu	51,20	Ros.-ang. pożyczki	90,—
listopad	53,—	Pol. 5% list. zast.	65,30
list.-grud.	51,—	Pol. lik. l. zast.	56,50
grud.-styczeń	—,—	Kredyty	627,—
kwiecień-maj	52,40	Kolej państwowa	554,—
Owies		Lombardy	244,—
listopad	150,—	Usposob stale	
Wypow.-żyta wsp.			
Wypow.-okow. kw.	4000,0		

Szczecin, dnia 18 listopada 1881. (Kursa końc)

Pszenica niezm.		**Oléj rzep.** stale	
		listopad	56,—
listopad	235,—	kwiec.-maj	57,—
na wiosnę	225,—	**Okowita** potw.	
Żyto stale		w miejscu	50,—
listopad	187,—	listopad	50,90
list.-grud.	183,—	listop.-grud.	50,30
na wiosnę	171,—	na wiosnę	51,50
Rzepik		**Petroleum**	
listopad	265,—	listopad	8,05

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Władysława Sujeckiego

odbędzie się w kaplicy Pana Jezusa przy ulicy Żydowskiéj w **poniedziałek dnia 21 b. m.** o godzinie 8 rano (2162)

nabożeństwo żałobne.

Poznań, dnia 18 listopada 1881.

Rodzice.

Polecam się do wszelkich prac w zakres budownictwa wchodzących. Na żądanie dostarczam też materyałów budowlowych. (2160)

Sulkiewicz

budowniczy w Kościanie.

Herbatę

ostatniego sprzętu, Pecco, Suchong, Congo w wyborowych gatunkach od 3 do 10 mrk. za funt;

Prusze herbaciane

odsiane z lepszych gatunków herbaty, funt po 2 2,50 i 3 marki poleca (2164)

A. W. Żuromski,

Skład herbaty,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Próbki na żądanie franko.

Przy odbiorze 5 funt. odpowiedni rabat.

Przesyłki pozamiejscowe uskuteczniam franko.

Specyalność! Wyborny gatunek herbaty mieszanéj po 4 m. za f., przy 5 f. 3,75.

W. Graetza

hotel pod czarnym orłem

zupełnie odnowiony i nowo urządzony poleca się względom łaskawéj Publiczności. (2141)

Powóz hotelowy do każdego pociągu.

Wielce czcigodnemu **Ks. proboszczowi Promińskiemu** w **Wirach** składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać za prawdziwą i serdeczną ostatnią przysługę kapłańską przy pogrzebie naszéj najukochańszéj i najdroższéj żony i matki. (2163)

Mąż i troje dzieci.

Rogalscy.

Walne Zebr.

Tow. P. N. pow. Gn.

odbędzie się w **Gnieźnie** w hotelu Europ. w **piątek 25 bm.** o 2 po poł. (2160)

Komitet.

W drukarni **Jarosława Leitgebra w Poznaniu** już wyszła

Nowa Ustawa Cechowa

z dnia 18 lipca 1881 r.

wraz z należącą do niéj

ustawą o rzemieślniczych czeladnikach, pomocnikach i uczniach z dnia 17 lipca 1878

z wszelkiemi innemi przepisami prawnemi odnoszącemi się do tychże ustaw,

oraz

Uwagi

ze stanowiska prawniczo-administracyjnego, odnoszące się do powyższych ustaw i języka urzędowego cechów.

Cena egzemplarza 50 fen., z franko przesyłką 60 fen.

Nagniotki

oddalam bez bólu, bez noża i bez recydywy. Gwarancya: wypłacę każdemu 100 marek, kto mi udowodni, że nagniotki się powtórzyły. Operacya w domu i poza domem. Każda operacya w domu 3 marki.

J. Paliński,

operator z Paryża

Boulevard Sebastopol nr. 69.

W Poznaniu mieszkam w Bazarze i pozostaję tylko przez 2 tygodnie, potem wracam do Paryża. (2142)

Przyjmuje od godz. 8—12 i od 2—5.

Cukry deserowe,
Karmelki od 80 fen.,
Czekolada do gotowania własnéj fabryki po 1,50 za funt,
Soki tegoroczne,
Konfitury, } w słoikach
Ananas }

poleca cukiernia

E. Adamskiego,

Wrocławska ul. nr. 4.

Toruńskie pierniki z fabryki Gustawa Weesego.

Zamówienia na **torty, baumkuchy, lody** etc. wszelkie gatunki po każdéj cenie.

Już wyszły na r. 1882:

Kalendarz Poznański Nowy

ozdobiony pięknemi drzeworytami i urozmaicony doborowemi artykułami

za 50 fen.

Kalendarzyk kieszonkowy

za 15 fen.

Kalendarz ścienny

naklejony na tekturę **50 fen.**

Kalendarz Poznański

za markę.

Biorący w znaczniejszéj ilości egzemplarzy otrzymują **rabat.**

Zamówienia proszę przesyłać pod adresem:

Jarosław Leitgeber,

Poznań.

Tania Biblioteczka dla dzieci.

1. **Jajka Wielkanocne.** Powieść. 30 fen. 2. **Czarodziejska Lampa.** 30 fen. 3. **Historya o złotoskrzydłym rycerzu,** o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedziedział Ignacy Danielewski. 25 fen. 4 i 5. **Powiastki i Wierszyki** dla dobrych dzieci i ich przyjaciół 2 części. Cena zniż. zamiast 2 m tylko 1 m. 20 fen 6. **Mały Liotownik** dla dzieci z powinszowaniami 50 fen. 7. **Historya Święta** z dodatkiem katechizmu. 120 str. i **40 rycin** 50 fen., z przesyłką fr. 60 fen. 8. **Mały Wybór Nabożeństwa** dla dzieci, które jeszcze nie były u Spowiedzi św 64 str. Nr. 7 i 8 z aprobatą Władzy Duchownéj. Wszystkie 8 razem zamiast 4 mrk. za 1 mrk. 60 fen. franko, a za 2 m. 50 fen. oprawne franko. Dostać można w Poznaniu za Bramką nr. 5 lub pod adresem (1888)

J. Chociszewski, Poznań.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancya. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w języka h lub w innych przedmiotach naukowych. (918)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone w ższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Bukiety z cukrów. Cukry Bukiety z cukrów.

na **sposób warszawski** w wielkim wyborze funt po **1,60, 2** i **3 m.**

Karmelki

w 14 gatunkach znanéj dobroci funt od 60 fen. do 1,40 mrk. poleca

A. W. Żuromski,

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Na zamówienia elegancko wystrojone **tace** lub **etażerki** z cukrami.

Przypominamy klientom naszym, posiadającym niestemplowane jeszcze zagraniczne akcye, obligacye i papiery rentowe, że opłata stemplowa po upływie dnia 29 grudnia 1881 znacznie będzie wyższa jak teraz. Kto powierzyć nam chce sprawę ostemplowania swych papierów, winien niezwłocznie je nadesłać. Za pośrednictwo nasze nie obliczamy żadnéj prowizyi. (2156)

Bank Włościański w Poznaniu.

Z. Czajkowski

introligator

Poznań, Dominikańska ulica 3

poleca się do **wykonywania wszelkiéj oprawy książek, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych, naklejania map i planów, obsadzania haftów** i t. d. (2063)

Wszelkie reparacye **robót skórzanych i galanteryjnych** wykonuje po miernych cenach jak najdokładniéj.

A. Kromolicki

skład garderoby męskiej

narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj.

Polecam wszelkiego rodzaju gotowe ubrania, paletoty i t. d., również wybór materyi tak krajowych, jak i zagranicznych. Zamówienia uskuteczniam starannie podług najnowszych żurnali. (1726)

Świeże i bardzo piękne

daktyle, rodzenki na gałązkach, **figi, migdałki w łupinkach, kasztany, winogrona** hiszpańskie i francuzkie suche **konfitury** poleca (2087)

S. Sobeski w Bazarze.

„FIDES."

Anglo-polski dom komisowy i wywiadowczy

w Londynie

pośredniczy w kupnach i sprzedażach ziemiopłodów i surowych produktów, jako też wyrobów fabrycznych i towarów na targach angielskich.

Udziela dokładnych informacyi co do źródeł nabytu i odbytu, kosztów transportu i cen, jakie się w tranzakcyach zrealizować dadzą.

Uskutecznia wszelkie zamówienia w domach handlowych i fabrycznych, bezpośrednio i po cenach hurtowych.

Dostarcza p trzebnych adresów, cenników, kosztorysów, wzorów i próbek.

Załatwia również prywatne zlecenia i sprawunki na placu londyńskim i w obrębie posiadłości angielskich.

Poruczone interesa wykonane zostaną szybko i z fachową akuratnością.

Bliższych szczegółów, warunków i referensów w kraju i za granicą, zasięgnąć można na listowne po polsku zapytania. (1679)

Adresować należy: Messrs, F. Karol & Comp., City, C. Martins Lane, Cannon Street, E. 32 London.

Urzędnik gosp.

kawaler, zaopatrzony w jak najlepsze świadectwa, poszukuje stanowiska od Nowego Roku. Poste rest. **A. B. Mosina.** (2146)

W niedzielę d. 20 b. m. odbędzie się w sali **hr. Działyńskich** na rzecz przebudowania frontowego domu Towarz. Przyj. Nauk.

II. Odczyt.

hr. Benzelstjerna-Engeströma: na temat.

„Obrazki z podróży, Wyspa Gotland."

Początek o godz. 6 wiecz.

Biletów po 1 m. 50 fen. nabyć można w księgarni **J. K. Żupańskiego.**

Kto bierze więcéj niż **3** bilety, płaci **za bilet tylko 1 markę.**

Pensyonaty i młodzież szkólna płacą za bilet tylko **50 fen.** (2148)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu